SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 31 (215) KRAKÓW-KATOWICE, 21 KWIETNIA 1947 r. CENA 10 ZŁ.

O AWANS do ekstraklasy

W niedzielę padły następujące wyniki:

WMKS — CZUWAJ 3:0 (0:0)
RYMER — ORZEŁ 4:1 (1:1)
AKS — GROCHÓW 5:3 (1:2)
WISŁA — SKRA 5:0 (1:0)
KKS — MOTOR 14:2 (7:0)
RKU — ZZK ŁÓDŹ 3:0 (1:0)
CRACOVIA — POMORZANIN 6:3 (2:0)
WARTA — PKS 4:0 (2:0)
SZOMBIERKI — OGNISKO 2:0 (1:0)
GARBARNIA — ZZK OLSZTYN 4:1 (2:1)
GEDANIA — RADOMIAK 0:1 (0:1)
ŁKS — LUBLINIANKA 3:1
POLONIA WARSZAWA — POLONIA BYTOM 4:1 (1:1)

GRUPA I

1) RKS Szombierki	3	6	10:2
2) Wisła Kraków	3	6	11:3
3) Polonia W—wa	2	4	9:2
4) KKS Poznań	3	4	20:6
5) Polonia Bytom	3	2	11:5
6) Ognisko Siedlce	3	2	8:14
7) Polonia Świdnica	2	0	2:7
8) Motor Białystok	2	0	5:21
9) Skra Częstochowa	3	0	1:14

GRUPA II

1) AKS Chorzów	3	5	10:6
2) Kopalnia Rymer	2	4	7:1
3) Gedania Kraków	3	4	12:5
4) RKU Sosnowiec	3	4	8:5
5) Cracovia Kraków	3	4	10:7
6) Radomiak	3	3	[illegible]:6
7) Orzeł Gorlice	3	2	5:7
8) ZZK Łódź	3	2	3:9
9) Grochów Warsz.	3	0	6:14
10) Pomorzanin	2	0	2:10

GRUPA III

1) Warta Poznań	3	6	14:1
2) ŁKS Łódź	3	6	10:1
3) Lublinianka	3	4	7:4
4) WMKS Katowice	3	2	4:5
5) Garbarnia Krak.	2	2	4:6
6) Czuwaj Przemyśl	3	2	3:6
7) Tęcza Kielce	1	0	1:2
8) KKS Olsztyn	2	0	1:8
9) PKS Szczecin	3	0	0:11

ZMIANA LEADERÓW

w grupie II i III-ciej

SZOMBIERKI, AKS i WARTA

prowadzą w rozgrywkach o wejście do ligi

Katowice. Trzecia niedziela nie przyniosła na ogół żadnych niespo dzianek.

Zgodnie z naszymi przewidywa niami **faworyci wygrali.** Pewnego rodzaju niespodziankę stanowiło łatwe zwycięstwo mistrza Polonii warszawskiej nad swoją imienniczką z Bytomia.

Ub. niedzieli padł rekord strze lonych bramek, który ustanowił KKS Poznań, gromiąc Motor z Białegostoku 14:2.

Po trzeciej niedzieli coraz wyraźniej zaczyna w każdej grupie zarysowywać się grupa drużyn, które będą zaciekle walczyły o pierwsze trzy miejsca i grupa drużyn, które w tej walce nie odegrają żadnej niemal roli. Różnica klasy między tymi grupami wynosi conajmniej jedną klasę.

Po ostatniej niedzieli prowadzenie zmieniło się w grupie I, gdzie na czoło wyszedł dzięki porażce Gedanii **AKS** i w grupie II na czele której kroczy **Warta,** mająca najlepszy stosunek bramek wśród drużyn grających o zaszczytny awans.

Coraz lepiej w rozgrywkach spisują się drużyny krakowskie. W ub. niedzielę wszystkie trzy odniosły przekonywujące zwycięstwa w dwóch wypadkach, przy tom Śląska. Poza Polonią bytomście sprzyja także reprezentantom ląska. Poza Polonią bytom ską, także wszystkie odniosły zwycięstwa.

W grupie II obydwaj przedsta wiciele Śląska są na swych pier wszych miejscach, a bliski sąsiad z Zagłębia na czwartym.

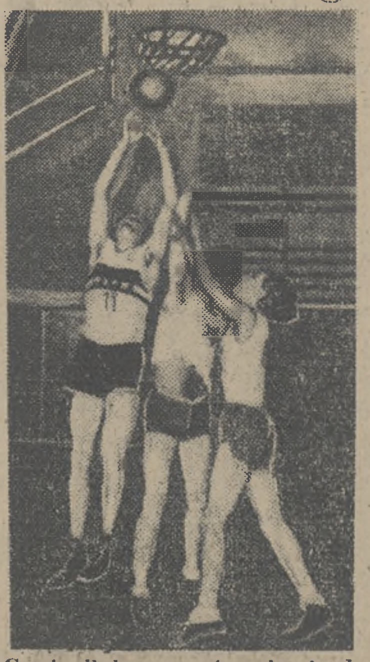
Rozgrywki toczą się nadal mimo wielkiej stawki w atmosferze spokojnej, co najbardziej nas pociesza i wskazuje, że tak nasi „najlepsi" jak i ich kibice znajdu ją się na odpowiednim poziomie.

Dla lubujących się w statystyce podajemy jeszcze małe zestawienie.

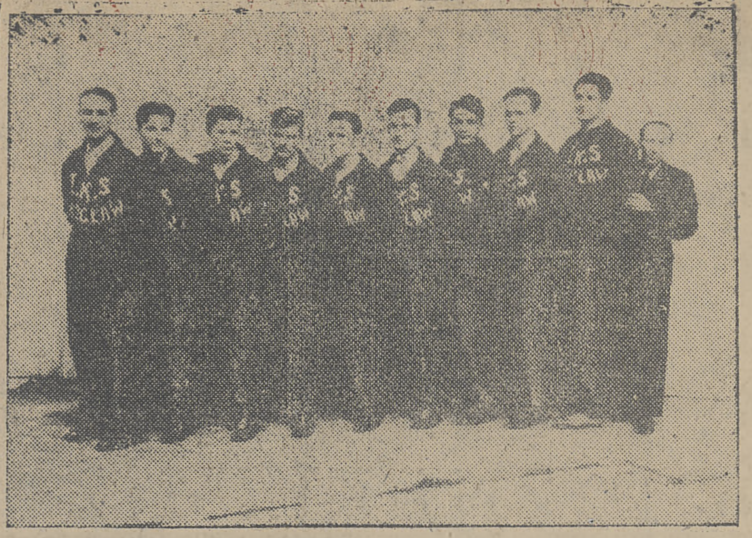
Najwięcej bramek strzelił dotychczas atak **KKS-u Poznań** bo 20, a najmniej PKS Szczecin — 0.

Najmniej bramek przepuścił bramkarz kopalni Rymer, Warty Poznań i ŁKS, bo tylko po 1, a **najwięcej** Motoru Białystok — 21

Wszystkie trzy mecze na swoim boisku rozegrał **Grochów** — wszystkie trzy przegrywając. — Ani razu u siebie w domu nie grała jeszcze o mistrzowskie punk ty Polonia Warszawa.



Czesi pilnie przygotowują się do tegorocznych mistrzostw Europy w koszykówce męskiej. Koszypa rze czescy, jak wiadomo, bronią tytułu mistrza Europy. Już od 2 tygodni Czesi znajdują się na specjalnym obozie kondycyjno - treningowym, gdzie przygotowują się niezwykle starannie do mistrzostw. Na zdjęciu fragment z ostrego treningu „strzelania" z najbliższej odległości.



Bokserzy Pierwszego Klubu Sportowego Wrocław należą do najruchliwszych klubów w tej dziedzinie sportu. Pracując w trudnych warunkach zdoałi oni jednak w tegorocznym sezonie uzynych warunkach zdołali oni jednków i w b. silnej grupie 1-szej wyprzedzić krakowską Wisłę. Ich sensacyjne zwycięstwo z mistrzem stolicy Grochowem we Wrocławiu zadecydowało że mistrzem grupy I-szej, a równocześnie finalistą mistrzostw Polski w boksie został Milicyjny KS Gdynia. Na naszym zdjęciu widzimy drużynę IKS-u po ostatnim spotkaniu z krakowską Wisłą, które zakończyło się, jak wiadomo, zwycięstwem wrocławian 12:4.

MKS DRUGIM FINALISTA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH

Katowice. Pierwszy etap rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski mamy poza sobą.

Szereg długich miesięcy przyniósł nam co niedzielę niemal emocjonujące spotkania. W grupie I sytuacja do ostatniej chwiii była niejasna. Trzy drużyny pretendowały do tytułu mistrzow skiego — Grochów, Warta Poznań i MKS Gdynia. **Na finiszu najlepszy okazał się MKS, który istotnie rozporządza w tej chwili najbardziej w tej trójce wyrównaną drużyną. Grochów,** który przez cały czas prowadził w tabeli musiał zadowolić się niedzielnej porażce z **Wartą** trzecim dopiero miejscem. Zieloni w ostatniej chwili wyprzedzili swojego warszawskiego rywala.

MKS serie rozgrywek grupowych zakończył wspaniałym zwycięstwem nad Zjednoczeniem 14:2, które do Gdynie przyjechało w swym najlepszym składzie jedynie bez chorego Sowińskiego.

W grupie II mistrz został już dawno wyłoniony. ŁKS od tygodni już czeka na swojego przeciwnika w walce o tytuł mistrza Polski.

Niedługo obydwie drużyny spotkają się w Łodzi i Gdyni, która z nich okaże się lepsza i która zdobedzie tytuł mistrzo Polski, który po raz pierwszy w historii boksu polskiego wymknął się z rąk Warcie Poznań.

Rozgrywki w grupach zakończyły się. Dla upamiętnienia tego pierwszego etapu podamy składy obydwu mistrzów, składy w których najczęściej występowali i w których napewno staną naprzeciwko siebie.

MKS GDYNIA: Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Lick, Chyła.

ŁKS ŁODZ: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kirusz, Olejnik, Pisarski, Zylis, Niewadził.

BOKSERZY nasi trenują już i przygotowują się NA DUBLIN

W MIĘDZYRZECZU

POZNAŃ. (tel.) Dziś t. j. w poniedziałek 21 bm. rozpoczął się w stolicy Wielkopolski obóz przygotowawczy naszych pięściarzy przed mistrzostwami Europy, które odbędą się w Dublinie.

Trenerem na obozie jest **Feliks Sztam** który do pomocy otrzymał Tad. Rogalskiego. Cała nasza brać bokserska została skoszarowana w siedzibie OMTUR, gdzie już swego czasu odbywał się obóz naszych reprezentantów.

Wszyscy zawodnicy przebywający na obozie zostali poddani skrupulatnemu badaniu lekarza związkowego PZB dr. Kruczyńskiego.

Zawodnicy złożyli przyrzeczenie, że będą trenować jaknajpilniej i prowadzić się sumiennie zgodnie z dyrektywami wydanymi przez PZB.

Do obozu zostali ostatecznie wezwani, w poszczególnych wagach:

MUSZA: Stasiak, Gumowski i Bazarnik.

KOGUCIA: Kruza, Grzywocz i Szymański.

PIÓRKOWA: Antkiewicz i Leczkowski.

LEKKA: Rademacher, Sowiński, Skierka i Marciniak.

PÓŁŚREDNIA: Olejnik, Adamski i Hychla.

ŚREDNIA: Kolczyński, Ambroz i Trzęsowski.

PÓŁCIĘŻKA: Szymura i Lick.

CIĘŻKA: Klimecki, Deringer i Motyka.

Wyjazd naszej ekspedycji nastąpi z Poznania do Pragi czeskiej pociągiem pospiesznym w dniach od 6-8 maja br. — Następnie samolotem do Amsterdamu dalej do Londynu skąd już koleją wzgl. również samolotami do stolicy Irlandii.

Z ramienia PZB poza osemką naszych zawodników wyjedzie trener **Sztam,** jako sekundant, wiceprezesi **Piekniewski i Bielewicz, Suszczyński** — kapitan sportowy PZB, jako sędziowie **Józef Zapłatka i Kazimierz Derda,** przy czym ob. ob. Bielewicz i Suszczyński są również ewentl. przewidziani do pełnienia funkcji sędziów.

Ostateczne ustalenie składu naszej drużyny reprezentacyjnej nastąpi **w dniu 3 maja br.** po specjalnych zawodach eliminacyjnych, które wywołają niewątpliwie wielkie zainteresowanie w świecie sportowym i przysporzą jeszcze PZB potrzebnych funduszy na cele wysłania ekspedycji. (tp)

BBTS BIELSKO — PIAST CIESZYN 3:2 (3:2)

Cieszyn. W zawodach o mistrzostwo klasy A podokręgu bielskiego BBTS odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Piastem z Cieszyna na jego własnym boisku. Piast zdobył zaraz na początku gry dwie bramki. BBTS powoli jednak odrabiało utracony teren i w rezultacie spotkanie wygrało. Bramki dla BBTS zdobył Wojdyła 1 i Kalina 2.

SOŁA ŻYWIEC — TUR WADOWICE 1:1 (1:0)

Typowa gra o punkty. Bramki zdobyli: Studencki dla Soły i Zimmer dla TUR-u. Widzów 1500.

3 MAJA DZIEŃ PZPN

WARSZAWA. Dzień 3-go Maja jest dniem PZPN-u. W dniu tym nastąpi szereg spotkań międzyokręgowych przy czym wszystkie kluby obowiązuje zakaz gier mistrzowskich i towarzyskich.

Ustalony przez PZPN terminarz przewiduje następujące spotkania drużyn reprezentacyjnych:

W Warszawie: PZPN — repr. Sofii.

W Łodzi: Łódź — Warszawa;

W Krakowie: Cracovia — Wisła;

Katowice: Śląsk Górny — Śląsk Opolski;

Rybnik: Chorzów — Rybnik;

Bielsko: Katowice — Bielsko;

Przemyśl: Rzeszów — Przemyśl;

Poznań: Warta — Kolejowy KS;

Szczecin: Poznań II — Szczecin;

Częstochowa: Kielce — Częstochowa:

Bydgoszcz: Gdańsk — Pomorze;

Lublin: Radom — Lublin;

Olsztyn: Warszawa II — Olsztyn i w

Białymstoku: Warszawa III — Białystok.

W Sosnowcu: Śląsk Dolny — Zagłebie;

W Tarnowie: Tarnów — Kraków II;

Nowy Targ: Podhale — Kraków III.

Siedlcach: Łódź II — Siedlce;

KRAKÓW ustalił już skład na mecz z Sofią

KRAKÓW. Kapitan sportow KOZPN mgr. Zastawniak ustalił już w zarysach skład rep. Krakowa na mecz z Sofią, który odbędzie się w dniu 6 maja br. w Krakowie.

Obsada przedstawiać się ma następująco.

Rybicki Barwiński, Flanek, Jabłoński I Jabłoński II, Parpan, Bobula, Gracz, Nowak, Bobula, Rożankowski I.

BBTS BIELSKO — ZZK TARN. GÓRY 8:8

Bielsko. Bokserskie spotkanie towarzyskie między BBTS Bielsko a ZZK Tarnowskie Góry zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Koszykarze zagraniczni zjeżdżają się już do Pragi na mistrzostwa Europy

PRAGA. W piątek na lotnisku praskim przybyła pierwsza ekspedycja zagranicznych koszykarzy na tegoroczne mistrzostwa Europy w koszykówce. Koszykarzami tymi byli Egipcjanie, którzy ze względu na zaaklimatyzowanie się przybyli już do Pragi w tydzień przed rozpoczęciem tych mistrzostw.

W poniedziałek na to samo lotnisko przybędą drogą powietrzną koszykarze radzieccy, którzy wezmą również udział w tegorocznych mistrzostwach Europy.

Mistrzostwa jak wiadomo rozpoczynają się w dniu 26 kwietnia br.



Największa nadzieja pływactwa kobiecego w Polsce jest młoda utalentowana Szelągiewiczówna, z Poznania, która na ostatnich mistrzostwach okręgu wykazała znów bardzo dobrą formę.

MUSIAŁ GARBARNIA WYGRYWA W KRAKOWIE BIEG KOLARSKI NA PRZEŁAJ

Kraków (tel. wł.) Na otwarcie sezonu kolarskiego KOZK zorganizował wyścig na przełaj na dystansie około 12 km.

W kategorii licencjonowanych kolarzy pierwsze miejsce zajął **Musiał (Garbarnia)** w czasie 25 min., 2) Motyka (KTK) — 25-02, 3) Motyl (KKCM) — Startowało 8 zawodników, bieg ukończyło 5.

W kategorii na karty wyścigowe pierwsze miejsce zajął Dymek (KTK) 26 min., 2) Kromka (Legia) 27 min., 3) Polak (KKCM) 29 min.

O MISTRZOSTWO KLASY A PODOKRĘGU BIELSKIEGO LESZCZYŃSKI KS — BESKID ANDRYCHÓW 5:2 (1:0)

Bramki dla Leszczyńskiego zdobyli: Grzyb 3, Woźniak 2. Widzów 2000.

Zażarte walki o MISTRZOSTWO LIGI CZESKIEJ

PRAGA. Piąta wiosenna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Czechosłowacji rozpoczęła się już w sobotę meczem Kladno — Sparta należącym z powodu przełożenia jeszcze do jesiennej rundy rozgrywek. Spotkanie to zakończyło się dalszą porażką Sparty w stosunku 2:4 (0:2).

W niedzielę na boisku Sparty w obecności 14-tu tysięcy widzów doszło do meczu rewanżowego należącego do wiosennej rundy rozgrywek pomiędzy tymi samymi drużynami. Sparta odniosła tym razem zdecydowane zwycięstwo pokonując swego sobotniego pogromcy w stosunku 4:0 (0:0)

DALSZE ROZGRYWKI PRZYNIOSŁY NASTĘPUJĄCE WYNIKI

BOHEMIANS — VICTORIA ZIŻKÓW 9:0 (5:0)
BATA ZLIN — ŚL. OSTRAWA 1:1 (1:0)
JEDNOTA KOSZYCE — SLAVIA PRAGA 0:1 (0:1)
VICTORIA PILZNO — ASO OŁOMUNIEC 2:0 (0:0)
BRATYSŁAWA — ZIDENICE 6:1 (3:0)
ZILINA — LIBEŃ 9:0 (4:0)

ZWYCIĘSTWO KOSZYKAREK CZESKICH W SOFII

SOFIA. W niedzielę został rozegrany mecz w koszykówce pań pomiędzy mistrzowską drużyną Czechosłowacji SK Zeleżniczarzy Hradec Kralowe — Lokomotywa Sofia. Mecz zakończył się zwycięstwem koszykarek czeskich w stosunku 28:12.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W POZNANIU

Poznań. (tel. wł.) Poznański Okręgowy Związek Kolarski zorganizował w Poznaniu wyścig kolarski na otwarcie sezonu, dla zawodników z licencją, dla posiadaczy kart wyścigowych, oraz dla niestowarzyszonych pierwszy krok.

Dla zawodników pierwszej kategarii wyznaczono trasę 36 km. Startowało 13 zawodników. Zwyciężył (Stomil), 3) Kaczmarek (KKS Poznań).

Wyścig zawodników z kartami wyścigowymi w którym wzięło udział także 13 kolarzy zakończył się zwycięstwem **Węclowicza (HCP Poznań)**

Pierwszy krok wygrał Matuszak.



Fragment z mistrzostw zapaśniczych Europy w Pradze — Kotkas (ZSRR) mistrz wagi ciężkiej w przyjacielskiej pogawędce z zawodnikiem czeskim który w walce z nim doznał kontuzji.

Walne zebranie Z.P.Z.S.

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie odbyło się walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych, na którym omówiono szereg najżywotniejszych zagadnień.

Zebranie zagaił prezes PZZS inż. **Alfred Loth,** witając przedstawicieli władz z generałem Koszko, dyr. **Kucharem** oraz gen. **Bilewiczem** na czele, prasę oraz delegatów 16 związków sportowych.

Przemawiali m. in. dyr. PUWF inż. Kuchar, gen. Kuszko.

Po ożywionej dyskusji wybrano nowy zarząd PZZS w składzie następującym: prezes — inż. Loth, wiceprezesi: dr. Kapliński, płk. Mirzyński, sekretarz — Nowak Zygmunt, skarbnik — Forys Czesław, członkowie zarządu — Modralówna, Gołębiowski, inż. Przeworski, Zieliński, dr. Szembek, mec. Kalinowski, — dwunaste miejsce zarezerwowano dla jednego wspólnego przedstawiciela PZHL i PZN.

W wolnych wnioskach przyjęto na członków ZPZS Związek Strzelectwa Sportowego i utworzony niedawno Polski Związek Gimnastyczny.

REKORD KKS-u 14:2

3-CIA NIEDZIELA ROZGRYWEK O WEJSCIE DO LIGI

POD ZNAKIEM ZWYCIĘSTW FAWORYTÓW

5 BRAMEK WISŁY w Częstochowie ze SKRĄ

TRZECIA PORAŻKA CZĘSTOCHOWIAN

WISŁA — SKRA 5:0 (1:0)

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) Trzecie swoje spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do ekstraklasy rozegrała **Skra częstochowska** na własnym boisku z **Wisłą Kraków.** Mecz wzbudzał znaczne zainteresowanie. — Skra i tym razem nie potrafiła jednak odnieść sukcesu przegrywając trzeci raz z kolei. — Wisła wygrała 5:0 (1:0).

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach,:

Wisła: Jurowicz, Flanek, Filek, II Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Cisowski, Jackowski, Kohut, Gracz, Giergiel.

Skra: Borowiecki, Bakowski, Bubel, Serdak, Kołodziejczyk, Dzieciołowski, Bulski, Purdal, Orłowski Warmus, Seifried.

Gra rozpoczęła się atakiem Wisły zlikwidowanym przez Bąkowskiego. Inicjatywę z miejsca przejęła Wisła raz po raz zagrażając bramce przeciwnika.

W 13 min. lewoskrzydłowy drużyny częstochowskiej Bulski przebija się niebezpiecznie, jednakże Jurowicz odważnym wybiegiem ratuje w groźnej sytuacji. W 17 min. Kohut wywalcza róg dla Wisły, który bije pięknie Giergiel, piłkę otrzymuje na głowę Legutko, ale strzela w poprzeczkę. —

W 26 min. Kohut wypuszczony przez Gracza przebija się uzyskuje dla Wisły prowadzenie.

Skra utrzymuje grę otwartą i na ataki Wisły odpowiada atakami, do przerwy wynik nie ulega zmianom.

Po przerwie Skra narzuca silniejsze tempo i zapewnia sobie kilkunastominutową przewagę. Niezdecydowanie jednak napastników nie przynosi jej sukcesów. — Wisła otrząsa się z tej przewagi częstochowian i w 21 min. Jackowski pięknym strzałem uzyskał drugą bramkę. W 28 min. Kohut po wolnym Cisowskiego strzelił głową trzecią bramkę.

Ataki Wisły coraz częstsze i groźniejsze przyniosły jej jeszcze dwie bramki zdobyte przez Gracza w 38 minucie i 41-szej z rzutu karnego.

Pomimo wysokiego wyniku Skra zaprezentowała się lepiej aniżeli w poprzednich meczach. Mecz stał pod znakiem przewagi technicznej Wisły, a Skra wykazała wielką ambicję, która nie wystarczyła na zwycięstwo.

Z gości wypadło najlepiej trio obronne, oraz Legutko Kohut.

Doskonałym sędzią zawodów był Grabowski z Sosnowca.

POLONIA (Warszawa) WYGRYWA W BYTOMIU 4:1 (1:1)

POLONIA WARSZAWA — POLONIA BYTOM 4:1 (1:1)

BYTOM. Mecz pomiędzy dwoma najpoważniejszymi kandydatami do ekstraklasy w I-szej grupie (naturalnie obok Wisły krakowskiej) Polonia Bytom — Polonia (Warszawa) zelektryzował już od tygodnia cały sportowy Bytom wzbudzając tam kolosalne zainteresowanie. — Na trzy godziny przed zawodami tłumy publiczności zaczęły zapełniać Stadion Miejski, aby oglądać grę swego pupila.

Sam mecz otrzymał bardzo uroczyste ramy. Drużynę mistrza Polski przywitał serdecznie nietylko ich bratni klub, który z okazji pierwszego meczu po wojnie dał im w podarunku piękną statuetkę, ale także liczni warszawiacy których los złączył obecnie z Bytomiem. — Delegacja tych ostatnich ze znanym jubilerem p. Eugeniuszem Lewandowskim na czele wręczyła przed meczem swoim krajanom duży srebrny puchar na którym były wyryte następujące słowa: Polonii warszawskiej — warszawscy bytomiacy.

Sam mecz był bardzo interesujący i stał na wysokim poziomie, była to zasługa Polonii warszawskiej, która zareprezentowała się pierwszorzędnie.

Zaryzykujemy twierdzenie, że jeżeli warszawiacy w następnych mistrzowskich meczach zdobędą się na taką grę jaką zademonstrowali wczoraj, to nikt im nie przeszkodzi w zdobyciu po raz wtóry najwyższego tytułu.

— **Trio obronne zagrało u nich po prostu bezbłędnie.** Nie wiadomo było co więcej podziwiać, czy pełną polotu grę pewnego Borucza w bramce, czy spokojną inteligentną nadzwyczaj robotę starego wygi, niezmordowanego Szczepaniąka. Ci dwaj zawodnicy zyskali sobie słuszne oraz pełne uznania i sympatię, gdyż oprócz tego, że są doskonałymi piłkarzami grają fair. **Trzeci z trio obronnego Gerwatowski grał dobrze,** ale gra jest za ostra a bardzo często nawet brutalna. — Pomoc miała swoje oparcie wśrodkowym Brzozowskim. Jego boczni koledzy także stanęli na wysokości zadania. Atak, który od tamtego roku jest postrachem bramkarzy, dał koncert gry zwłaszcza lewa strona jest nadzwyczaj niebezpieczna. **Ochmański, Szularz i Swicarz** technicznie są dobrze zawansowani, kondycyjnie zadowolili w zupełności, szybkość mają wrodzoną a na ich dyspozyję strzałową nawet najwięksi „specy" piłkarscy uskarżać się nie mogą.

Antyteczą Polonii warszawskiej była jej imienniczka bytomska. — Lwowscy bytomiacy zagrali najgorszy chyba mecz w swej młodej dwuletniej historii.

Tak jak Warszawiakom wszystko wychodziło to bytomiakom poprostu nic. Cała drużyna grała bardzo słabo. Najlepszym zawodnikiem Polonii bytomskiej był Matyas, ale zdany dosłownie na własne siły nic nie mógł sam zdziałać. Mamy nadzieję, że to załamanie się Bytomiaków było chwilowe, zdarza się to zresztą najlepszym drużynom i w przyszłości staną na wysokości zadania. Wydaje się nam jednak, że pewne przesunięcia i uzupełnienia w składzie są nieodzowne.

Skład drużyn

Polonia Warszawa: Borucz, Gerwatowski, Szczepaniak, Jagodziński, Brzozowski, Przygoda, Ochmański, Szularz, Swicarz, Wołorz, Przepiórka.

Polonia Bytom: Raszczuk, Marosz, Komorkiewicz, Szymura, Salik, Hanin, Buczma, Szmidt, Wiśniewski, Matyas, Kaźmierowicz.

Prowadzenie zdobyła po rozpoczęciu gry Polonia bytomska ze strzału Wiśniewskiego z ładnego podania Matyasa. Drużyna warszawska wyrównała dopiero w 30-tej minucie przez Ochmańskiego. Bytomiacy mieli w tej części gry lekką przewagę.

Po przerwie Szularz uzyskał już w pierwszych minutach prowadzenie dla warszawian, a w chwilę później po rzucie wolnym ekzegwowanym przez Szczepaniaka Swicarz podwyższył wynik na 3:1. **Bramka ta zawiniona przez Raszczuka zdeprymowała gospodarzy,** którzy oddali zupełnie inicjatywę gry w ręce przeciwnika. Wynik dnia ustalił Szularz po wspaniałym przewózkowaniu pomocników i obrońców Polonii bytomskiej.

Sędziował ob. Seifert z Krakowa.

W SZCZECINIE WARTA - PKS 4:0 (2:0)

SZCZECIN. Do spotkania powyższego obydwie drużyny wystąpiły w najlepszych składach.

Zawodom przyglądało się około 12,000 widzów.

Warta miała przez cały czas przewagę. — Bramki dla niej zdobyli Malcherek, Skrzypniak i Smulski i Gendera.

GEDANIA PRZEGRALA W RADOMIU

RADOMIAK — GEDANIA (1:0 (1:0)

Radom. Mecz o wejście do ekstraklasy między Gedanią a Radomiakiem miał bardzo ciekawy i emocjonujący przebieg.

Gra toczyła się w **pierwszej połowie** przy widocznej przewadze gości, którzy nie potrafili wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Po przerwie obydwie drużyny opadły na siłach co przyczyniło się do znacznego obniżenia poziomu gry.

Zwycięską bramkę dla Radomiaka uzyskał **Grządziel** jeden z najlepszych graczy gospodarzy.— U gości atak kombinował składnie i hwróżnili się w nim, jak zwykle skrzydłowi Wesołowski i Adamczyk.

W RYBNIKU 4:1 (1:1) PRZEGRAŁ ORZEŁ GORLICE Z RYMEREM

KOPALNIA RYMER — ORZEŁ GORLICE 4:1 (1:1)

RYBNIK. W meczu o wejście do ekstraklasy górnicy z Rybnika odnieśli drugie zkolei zwycięstwo wygrywając tym razem na własnym boisku z Orłem Gorlice.

W pierwszej części gra była wyrównana. Gospodarze nie mogli dostosować się do połgórnego systemu przeciwnika.

Spotkanie rozpoczęło się sensacyjnie, gdyż goście już w pierwszej minucie lewoskrzydłowego zdobyli prowadzenie. Wyrównanie dla gospodarzy zdobył Franke w 40 min. gry.

Po przerwie Rymer zupełnie opanował boisko. W 10 min. Wilczak zdobył prowadzenie, w chwilę później ten sam gracz z podania pomocnika Pawełki zdobył trzecią bramkę dla swych barw. Na 15 min. przed zakończeniem gry Franke z voleya ustalił wynik dnia na 4:1.

Inicjatywa spoczywała do końca spotkania w rękach gospodarzy, jednak pech strzałowy jaki prześladował w tym meczu Rymer nie pozwolił mu na dalsze zdobycie bramek.

W drużynie rybnickiego wyróżnił się obrońca Parys, w pomocy bardzo dobrze zagrał Motyka, a w ataku Łuska i Wilczek.

W drużynie Orła najlepszymi byli prawy obrońca, oraz lewoskrzydłowy. Zawodom przyglądało się ponad 5000 widzów.

„Motor nawalił"

OSTRE STRZELANIE w Grodzie Przemysława

KKS POZNAŃ — PKS MOTOR BIAŁYSTOK 14:2 (7:0)

POZNAŃ. Najwyższy w rb. bież. wynik w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy osiągnął KKS Poznań gromiąc PKS z Białegostoku 14:2.

Wynik ten mógł być jak wynikało z gry jeszcze wyższy.

Kolejarze poznańscy o dobre dwie klasy przewyższali zespół białostocki, który zaprezentował się jako przeciętny zespół B klasowy.

W drużynie białostockiej bramkarz Chryniewiecki był najlepszym graczem i uchronił swój zespół od wyższej jeszcze porażki. — KKS nie grał „ze sercem" i traktował mecz jako przygotowanie do najbliższego spotkania z Wisłą w Poznaniu. Obrona przyczyniła się niepotrzebnie do utraty dwóch bramek, które zresztą Toliński przepuścił w sposób fatalny.

Na trybunach słyszało się określenie, że Motor w Poznaniu „nawalił".

W 5 min. „ostre strzelanie" rozpoczynał Anioła zdobywając pierwszą bramkę. W 18 min. Wiśniewski uzyskuje drugą a w 27 min trzecia Białas. W 35 min. po rzucie z rogu również Białas strzela 4 gola. — 36 min. przynosi gospodarzom 5 bramkę z dalekiego strzału Preji. W 40 min. Anioła wykorzystuje błąd obrony i strzela 6 bramkę a w minutę później Preja zdobywa 7 punkt.

Po zmianie stron w 5 min. Słoma z pomocy podwyższa wynik na 8:0, W 3 min. później goście rewanżują się ze strzału Ulickiego zdobywając pierwszą bramkę. — Tuż potem pada dalszy punkt dla gospodarzy ze strzału Anioła.

Goście zrywają się do ataku w wyniku czego zdobywają drugi punkt ze strzału Choroszczuka. — Od tego momentu jednak przewaga kolejarzy utrzymuje się do końca meczu. W 26 min. Polka zdobywa 10 bramkę w 27 Anioła 11, Polka 12 w 40 po solowym biegu Preja 13, i w 41 ten sam gracz strzela ostatnią czternastą bramkę.

»C«-KLASOWY POZIOM NA MECZU WMKS-CZUWAJ 3:0 (0:0)

KATOWICE. W niedzielę odbyła się w Katowicach inauguracja tegorocznych rozgrywek o wejście do ekstraklasy. Mecz WMKS — Czuwaj Przemyśl nie wywołał jednak wielkiego zainteresowania. Na trybunach Pogoni zebrało się wszystkiego 2000 widzów.

Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Goście okazali się zespołem zupełnie miernym, grającym na poziomie B-klasy. — **WMKS Katowice przewyższał znacznie swojego przeciwnika.** Każdy zawodnik drużyny gospodarzy był lepszy od swojego vis a vis. — Niestety milicjanci grając bardzo dobrze w polu tracili zupełnie głowę pod bramką i spudłowali szerek sytuacji zdawałoby się muwowanych. W drużynie zwycięzców klasą dla siebie był doskonały prawoskrzydłowy Biela, był głównym współautorem zwycięstwa i trzech strzelonych bramek. Obok niego wyróżnić należy Hartwicha. Pomoc zagrała dosyć dobrze, obrona i bramkarz nie mieli pola do popisu. Bramkarz Sobik pod koniec spotkania w jednej groźnej pod jego bramką sytuacji doznał niebezpiecznej kontuzji przedramienia i został odwieziony do szpitala, skąd jednak po meczu powrócił z założonym gipsem na całe prawe ramie.

W drużynie gości zasadniczo wszyscy grali bardzo słabo, ale bardzo ambitnie. **Najlepszym graczem Czuwaju jest doskonały bramkarz Komperski,** na którego zwracamy uwagę kapitanowi sportowemu PZPN. Komperski jest wielkim talentem o świetnym refleksie, doskonałej orientacji i pewnym chwycie.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

CZUWAJ: Komperski, Bilan L. Bilan II. Besz, Dudko, Rener, Głupiak, Orzeciński, Ochalski, Duchon Kikiła.

WMKS KATOWICE: Sobik, Kałużny, Krauzy, Popiołek, Klos, Rosa, Biela, Wróbel, Mydłowiecki, Hartwich, Placek.

W pierwszej części gry WMKS miał przygniatającą przewagę grając przez 45 min. na jedną bramkę. Atak WMKS zaprzepaścił szereg murowanych sytuacji, a bramkarz Czuwaju bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach. — Gra była naogół mało ciekawa i toczyła się w zwolnionym tempie.

Po przerwie WMKS zmienił taktykę wyciągnął nieco przeciwnika w pole i tym sposobem zdołał zdobyć trzy zwycięskie bramki. Pierwszą z nich padła w 10 min. ze strzału Hartwicha po rzucie rożnym egzekowanym przez Bielę druga była dziełem Wróbla który przejął pięknie dośrodkowanie Bieli. Trzecią bramkę w 30 min. zdobył znów Hartwich po ekwilibrystycznym zagraniu Bieli.

Pod koniec meczu do głosu doszedł nieco Czuwaj, ale ataki jego załamywały się już na linii pomocy drużyny katowickiej. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Weber.

Ciężka przeprawa AKS-u z Grochowem w Warszawie

MISTRZ ŚLĄSKA WYGRAŁ TYLKO 5:3 (1:2)

Warszawa. Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach. **AKS Chorzów** Mrugała, Karmański, Pawelczyk, Wieczorek, Piec II, Gajdzik, Szaton, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Grochów: Łukowski, Kaliński, Maruszkiewicz, Szybowski, Pękala, Stykowski, Galant, Szulc, Siekiera, Izydorzak, Skorupiński

Grochów zagrał niespodziewanie dobrze, stawiając zacięty opór zeszłorocznemu finaliście mistrzostw Polski. Do przerwy warszawianie utrzymywali równorzędną grę **nie wykorzystali jednak w pierwszej połowie rzutu karnego przestrzelonego przez Siekierę.** Po przerwie zespół warszawski opadł wyraźnie na siłach i Ślązacy uzyskali przewagę.

W drużynie Grochowa na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz **Ługowski,** który bronił kilkanaście razy w beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach. Najlepszym napastnikiem Grochowa był Izydorzak. Atak Grochowa grał zbyt indywidualnie.

W drużynie AKS-u bardzo dobrze wypadł **Spodzieja,** bohater spotkania, który w drugiej połowie meczu zdobył aż 4 bramki. Nieźle wypadł **Piątek i Barański.** Z pomocy najlepszy był Piec.

Prowadzenie AKS zdobył w 21 minucie ze strzału **Pytla, w 21** min. Siekiera wyrównał. W ostatniej minucie pierwszej połowy Izydorzak strzelił bramkę dla Grochowa.

W drugiej połowie meczu strzelcem wszystkich bramek dla AKS-u, jak już wspomnieliśmy był **Spodzieja** zdobywając je w 5, 25, 35 i 44 min. gry. Grochów zdołał się zrewanżować tylko 1 bramką. Sędziował obiektywnie Nowak, Gdańsk.

SZOMBIERKI WYGRYWAJĄ W SIEDLCACH Z OGNISKIEM

RKS SZOMBIERKI — OGNISKO SIEDLCE 2:0 (1:0)

SIEDLCE. W meczu o wejście do ekstraklasy drużyna górników z Szombierek odniosła trzecie skolei zwycięstwo tym razem nad Ogniskiem Siedlce.

Gospodarze stawiali zacięty opór, ale nie mogli nic zdziałać przeciwko lepszemu od siebie technicznie i szybszemu zespołowi Ślązaków.

Obydwie bramki dla Szombierek zdobył Krasówka.

GÓRNIK WAŁBRZYCH — ODRA WROCŁAW 10:6

Wrocław Niedzielne spotkanie Górnik — Odra Wrocław, które było właściwie walką o nieoficjalny tytuł mistrza okręgu wrocławskiego w klasie B, zakończył się zwycięstwem Górnika 10:6.

Obydwie drużyny do spotkania powyższego wystąpiły w swoich najlepszych składach. W drużynie Górnika najlepszym bokserem był **Kwiatkowski** w wadze średniej.

RUCH, CHORZÓW — LESZCZYŃSKI KS 3:0 (1:0).

Bielsko (R) Czwartkowy mecz Leszczyńskiego KS z rezerwą b. mistrza Polski KS Ruch, Chorzów zakończony został po wyrównanej grze zwycięstwem gości. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz LKS Frys. Widzów około 3000. Sędzia Dąbrowski dobry.

PIŁKARZE BIELSCY NA POWODZIAN

RKS BIAŁA LIPNIKI — BESKID ANDRYCHÓW 3:2 (1:0)

Bielsko. Rozegrany we czwartek mecz na powodzian między B-klasową Białą a Beskidem zakończył się po nieciekawej grze zwycięstwem RKS Biała.

Dochód w sumie 2620 zł. przekazano na pomoc powodzianom. W najbliższym czasie odbędzie się szereg dalszych spotkań, z których dochód przeznaczony zostanie na powyższy cel.

GARBARNIA KRAKÓW — OLSZTYN 4:1 (2:0)

OLSZTYN. Drużyna kolejarzy z Olsztyna poniosła drugą porażkę tym razem na własnym boisku. — Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Garbarnia mimo zwycięstwa nie zachwyciła.

ZAGADKA JEDNEGO GEMA W WIMBLEDONIE -- 30 czerwca 1927 r.

HENRI COCHET

WYGRYWA PRZEGRANY MECZ

OD RED.: Każdy sport przeżywa swoje wzloty i upadki. Tak też było z tenisem. Ale nigdy mo-że w historii białej piłeczki nie było równie wielkich i powiedziałbym romantycznych momentów, jak w latach, w których na kortach wszystkich kontynentów walczyli tacy mistrzowie,jak William Taten Tilden, Borotra, Lacoste i Henri Cochet.

Mimo, że od tego czasu upłynęło 20 lat, dwaj z czterech „muszkieterów tenisa francuskiego" występują ciągle, jeszcze w szrankach wielkich turniejów ijak ostatnio Cochet odnoszą zwycięstwa, bijąc uznanych przeciwników i murowanych faworytów. tów.

Może należało by się temu dziwić, gdyby podobnych wyczynów dokonał kto inny, a nie właśnie Cochet. Ale dla człowieka, który pierwszy w najdramatyczniejszym meczu tenisowym wszystkich czasów 30. czerwca 1927 roku pokonał „Wielkiego Billa" nie ma niemożliwości. — Człowiek, który potrafił w ciągu kliku lat wznieść się z chłopca do podawania piłek ku mistrzostwu Wimbledonu, przełamać niewzruszalną zdawało by się hegomonię Amerykanów i przez długie lata wespół z trzema „towarzyszami broni" utrzymać „białą supremacje" dla swego kraju jest zdolny do wszelkich imponderabillów.

Henri Cochet był całkowitym przeciwieństwem Williama Tildena. Nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. — „Wielki Bill' posiadł teorie tenisu w 100 procentach. Znał wszystkie fizyczne prawa, którym podlega piłka tenisowa, gdy uderza ją się rakietą, gdy leci i gdy odbija się od kortu. Znał wszystkie właściwości kortów od Nowego Jorku do Baden - Baden, od Riwiery do Wimbledonu. Znał słabe i mocne strony pierwszych stu tenisistów świata. Nie było dla niego tajemnic w białym sporcie. Obliczał z całkowitą dokładnością kąt odbicia się każdej piłki, znaczenie mokrego, lub suchego kortu, czy strun w rakiecie, czy piłki dla przebiegu gry. **Miał swój system, system „Big Billa", przed którym musieli przez długie 7 lat kapitulować tacy mistrzowie, jak Johnston, Hunter, Richards, Lett, Allison i plejada innych.**

A jednak William Taten Tilden przyznał się sam, że jeden jedyny raz w swoim życiu stanął bezradny na korcie i nie zdołał ani systemem, ani prawami fizyki rozwiązać zagadki czerwcowego meczu w półfinale Wimbledonu, meczu, o którym już napisano we wieczornych wydaniach dzienników, że wygrał po krótkiej i nieciekawej walce „Big Bill", bijąc na głowę młodego francuskiego zawodnika Henri Cocheta.

A przecież Big Bill przegrał półfinał. — Przegrał go po raz pierwszy w swej tenisowej karierze i odtąd zaczęła się już jego powolna abdykacja. — Zwyciężył go właśnie spokojny, suptelny „Aramis" z czterech muszkieterów białego sportu — Henri Cochet.

Cochet był intuicjonista. Osiągnął wyżyny mistrzowskie nie na abstrakcyjnej, „matematycznej", teoretycznej drodze Tildena. **Cochet brał tenis jako coś zrozumiałego samo przez się, naturalnego, — rozwiązywał swą intuicją najtrudniejsze jego problemy.** Robił tak zawsze w swoim życiu, jeszcze w Lionie gdy podawał piłki,, żonglując w powietrzu od razu czterema, pięcioma. Szedł drogą wielu mistrzów w wolnych godzinach trenował starą rakietą, później wołano go do gry, gdy któryś z partnerów nie zjawił się, później był nieoficjalnym trenerem itd. itd.

Cochet grał przy tym pozornie całkowicie bez temperamentu i bez nerwów. Jego ruchy na korcie były bezbłędne, ale nie miało się wrażenia, że Cochet myśli o grze. — Jego spokój miał odcień prawie komiczny. i czasem niesamowity.

Powierzchowni obserwatorzy, patrząc na jego twarz, która wyglądała jak melancholijna maska nazwali go „clownem kortów". Ale nie była to prawda i wkrótce przestano się śmiać z Cocheta, a zaczęto go podziwiać.

* * *

Ci dwaj ludzie spotkali się o godz. 4 po południu 30 czerwca 1927 roku w półfinale Wimbledonu. Tilden sześciokrotny mistrz świata wygrał pierwszego seta 6:1. W drugim wynik brzmiał 6:4. **Cochet po prostu nie istniał na korcie.**

W trzecim secie Tilden prowadził już 5:1 i wielu widzów opuszczało rozczarowanych trybunę wyrażając swe niezadowolenia ze słabego poziomu Cocheta.

Reporterzy sportowi już telefonowali do swoich redakcyj. W zecerniach składano już komunikaty „z ostatniej chwili". Tilden **GROMI FRANCUZA I WCHODZI DO FINAŁU"**... „Zwycięstwo Big Billa w trzech setach"..

Na mieście ukazały się już nadzwyczajne dodatki z wiadomością o klęsce Cocheta. A przecież mecz, który miał już zakończyć się, jeszcze trwał.

W chwili, gdy reporterzy pobiegli do swych redakcyj, stan meczu brzmiał w trzecim secie 5:1 i 30:15 Według wszelkich obliczeń Cochet musiał przegrać mecz. Ale właśnie wtedy zdarzyło się „imponderabile".

Wstawmy się w sytuacje Cocheta. Nie mógł on zrobić już najmniejszego błędu. Nie wolno mu było w tym gemie stracić ani jednej piłki. Tak też stało się. Cochet wyrównał, po tym prowadził 40:30 i wygrał gema. **Wynik 5:2 dla Tildena.** Nie oznaczało to bynajmniej pozornie jakiegoś przełomu... Ale w istocie, właśnie w tym gemie nastąpił przełom. Coś dziwnego stało się z „chłopcem z Lionu". Chwytał każdą piłkę przeciwnika, grając zupełnie spokojnie, jak stoik; bez wrażenia. Grał i wygrał trzeci set 7:5!

Odwrotny proces zachodził w „Big Billu". Zaczął niepokoić się, nerwy brały górą nad teorią. Tracił najłatwiejsze piłki. Serw nie „wychodził... Po prostu Tilden nie mógł zmieścić w swym systemie tej niesłychanej sprawy, tego dramatu, który rozgrywał się w jego oczach na centralnym korcie Wimbledonu. Nie mógł pojąć tego. nie mógł dostosować tego imponderabille do żadnej formułki.

Na centralnym korcie zaczęła się tragedia „Big Billa". Mistrz świata „król białego sportu" przegrywa spotkanie z bądź co bądź nieznanym tenisistą, mając już wygrany mecz.

Następnie dwa sety wygrywa Cochet zupełnie łatwo. Przełamuje żelazne prawa sportu. Wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów schodzi z centralnego kortu, jako zwycięzca, wiedząc, że finał Wimbledonu ma już „w kieszeni" i że wygra go nie pojutrze, ale że rozegrał go już dzisiaj.

Zrozpaczeni, skompromitowani reporterzy telefonują: **„NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA W DZIEJACH WIMBLEDONU"... „Cochet zwycięża Big Billa"...** a czytelnicy dziwią się, jak można ten sam mecz raz przegrać, a potem znów wygrać...

A jednak można! By to uczynić, trzeba być Henri Cochetem. A jak to zrobić? To wie tylko właśnie Henri Cochet, „Aramis" białego sportu, wiecznie młody champion białej piłeczki.

Tylko, że Henri Cochet nigdy nie chciał zdradzić tajemnicy tego, co działo się z nim 30 czerwca 1927 roku na centralnym korcie Wimbledonu.

OBOZ W KRAKOWIE

dla TENISISTOW OTWARTY

Kraków (tel. wł.) W piątek rozpoczął się w Krakowie obóz treningowy tenisistów przed zawodami o puchar Davisa. Są już w Krakowie Hebda, Chytrowski, Bratek, Kończak, Borowczak, oraz z pań Popławska i Hojanowa. W poniedziałek przyjeżdża Jadwiga Jędrzejowska, oraz Skonecki i Beldowski z Warszawy.

Obóz potrwa do 27 bm. włącznie, przy czym w ramach obozu odbędą się rozgrywki pokazowe w czwartek, w sobotę po południu i niedzielę przed południem.

Na obozie znajduje się również 8 juniorów z Katowic, Krakowa i Ostrowa. Kierownictwo spoczywa w rękach kpt. PZT inż. Herbsta. Obóz finansuje woj. urz. WF i PW.

Od poniedziałku zawodnicy zostaną skoszarowani.

CZY NASI „zagraniczni" mistrzowie przybędą na czas do kraju

Londyn (obsł. wł.) W przyszłym tygodniu rozpoczyna się na twardych kortach **Surrey** coroczny turniej, zaliczony do turniejów międzynarodowych. Zawody te mają zwykle silną obsadę i należy do pięciu konkurencyj przedwimbledońskich.

I w tym roku szereg czołowych graczy zgłosiło swój udział tytułu mistrza z r. 1946 będzie bronił doskonały Australijczyk **Harper.** Wystąpią również dwaj daviscoupowi reprezentanci irlandzcy Camp i Eagon.

Doniesienia brytyjskie mówią dalej o „dwóch wybitnych graczach polskich" — **Spychale i Tłoczyńskim,** z których jeden uważany jest za finaliste turnieju. Szanse Spychały i Tłoczyńskiego po ostatnich sukcesach w Scarborough i Birminghamie znacznie wzrosły. Gdyby nie Harper gracze nasi byliby typowani jako polska para finałowa turnieju .

Z drugiej strony fakt udziału Tłoczyńskiego w turnieju w Surrey komplikuje sprawe jego zapowiadanego przyjazdu do Polski w najbliższych 10 dniach.

Dop. Red.: Jak sie dowiadujemy Anglicy nie dopuszczają nawet myśli porażki z Polską. Przeciwnie, w kołach BLTA uważa się, że drużyna angielska przejdzie co najmniej do III rundy pucharu w strefie europejskiej.

Poza tym Anglicy przynajmniej do środy byli przekonani, że mecz z Polską odbedzie się w Krakowie.

— Czas byłby najwyższy, żeby polscy organizatorzy meczu wyjaśnili że spotkanie bedzie miało miejsce w Warszawie. by uniknąć późniejszych, często kłopotliwych tłumaczeń i nieporozumień.



Kończak Leon



Skonecki Władysław

Tabela rozgrywek Pucharu Davisa na rok 1947

I runda	II runda	III runda	Półfinał	Finał
	1) Polska			
	2) Anglia			
	3) Poł. Afryka			
	4) Holandia			
	5) Jugosławia			
	6) Irlandia			
7) Belgia				
8) Luksemburg				
9) Hiszpania				
10) Egipt				
11) Szwecja				
12) Czechosłowacja				
13) Grecja				
14) Szwajcaria				
	15) Nowa Zelandia			
	16) Norwegia			
	17) Francja			
	18) Indie			
	19) Monako			
	20) Dania			

Tabela powyższa jest identyczna z nadesłaną przez Międzynarodowy Związek Tenisowy pod adresem P. Z. Ten., podczas gdy inne polskie pisma sportowe zamieściły tabele różniace się od niej całkowicie.

I rundę muszą zakończyć 4 „pary" **do 8 maja,** a drugą 16 uczestniczących w niej narodów **do 18 maja.**

JEŻELI NIE TO TA 3-KA REPREZENTOWAĆ BĘDZIE POLSKĘ w meczu z ANGLIĄ



Hebda Józef

„TALLY HO" DLA SPYCHAŁY

Londyn (obsł. wł.) W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o sensacyjnym zwycięstwie Spychały na turnieju w Birmingham.

Obecnie uzupełniamy tę wiadomość dalszymi szczegółami. Spychała grał w turnieju t. zw. „Tally Ho Tournament", który miał silną obsadę z Malfroyem (Nowa Zelandia) i Hamburgerem (Rumunia) na czele.

Spychała przedostał się gładko do finału, gdzie pokonał w trzech setach Waltona.

WESOŁY ALFABET TENISOWY

AUT — znienawidzona przez wszystkich graczy część kortu.

BLAMAŻ — pospolity rezultat występów naszych rakiet zagranicą.

CE (wysokie) — tonacja na pięcia rakiety, nieosiągalna tak jak obecnie nabycie strun.

DAVIS-CUP — jedyny sposób sprowadzenia reprezentacji Anglii do Polski.

ELEMENTARZ tenisowy — Kuchara i Stahla podręcznik gry wyczerpany całkowicie.

FILT — skrót nie oznaczający bynajmniej rodzaju mięsa np. filet, tylko międzynarodowy związek tenisowy.

GUATEMALA — kraj, z którym moglibyśmy wygrać

HAITI — ditto, położony również w Środkowej Ameryce.

IGNAC — wszyscy wiedzą kto to, ale nikt nie wie czy wróci czy też nie.

JUGOSŁAWIA — jedyny kraj słowiański który dotarł do finału międzystrefowego

KLUB — towarzystwo wzajemnej adoracji.

LIGA — może kiedyś powstanie w tenisie.

ŁÓDŹ — miasto o paru niezłych tenisistach, a 7 kiepskich klubach.

MISTRZ — ten kto umie przerzucić piłkę więcej razy ponad siatką niż wszyscy inni.

NOE — zapomniał wziąć ze sobą do arki rakiety, wobec czego Anglicy musieli odkryć tenis dopiero wiele tysięcy lat po potopie.

O! — popularny okrzyk zdziwienia wydawany w chwili gdy sędzia pomyli się na korzyść przeciwnika.

PIŁKA — kilkadziesiat centymetrów sześciennych angielskiego powietrza, okryte go guma, do której przylepiono filc. Za powietrze płaci się 750 zł. a gumę i filc dodają szmuglerzy za darmo.

RÓWNOWAGA — czyli „dzius" paskudny stan po straconej przewadze.

STYL — coś wrodzonego nie do kupienia...

TENIS — namiętność, której nie sposób się pozbyć.

UKLEJA i URBAŃCZYK — jedyni czynni tenisiści o nazwiskach zaczynających się na „U".

WISŁA — rzeka nad która nie rodza się (na razie) ani też nie dojrzewają piłki i rakiety.

ZAWODOWIEC — „ujawniony" amator.

ŻYRARDÓW — miasto, o którym nie wspominają kroniki białego sportu.

Z HARROGATE

NIE WYWIEŹLIŚMY ANI SETA...

Historia meczów Polski z Anglią opuchar Davisa ciąg dalszy

Było to w roku 1926, gdy Polska wstępowała po raz drugi w szranki pucharowe. Niełaskawy los nie pozwolił Polsce zmierzyć się z jednym ze „średniaków" i mało przyszło nam z tego, że przeszliśmy bez gry od razu do drugiej rundy. **Wylosowaliśmy bowiem znowu Anglię,** a zgodnie z przepisami powiadającymi, że w razie powtórnego zetknięcia się tych samych krajów w ciągu jednego z kolejnych lat ten naród ma prawo wyboru miejsca, który poprzednio był „gościem".

Wypadało więc wybrać się na dość daleką przejażdżkę i ówczesny zarząd PZLT biorąc pod uwagę zarówno mniejsze koszta, jak i większą rutynę zawodników przebywających stale za granicą wstawił do drużyny tylko jednego stałego mieszkańca Rzeczypospolitej t.j. **Steinerta z Łodzi.**

— Osoby znające grę śp. Edwarda **Kleinadla** wyrażają jednogłośnie pogląd, że był on tenisistą wyższej klasy od współczesnych mu tenisistów polskich. **Spodziewano się że wraz z Czetwertyńskim potrafi stawić bardziej zacięty opór Anglikom, aniżeli nasi reprezenci w roku 1925.** — Czetwertyński, który jeszcze w poprzednim roku startował jako „Gachet" miał również sposobność wzięcia udziału w turniejach francuskich i swą jednostajną, ale deprymującą przeciwnika grą uzyskiwał niezłe rezultaty.

Nadzieje te niestety spaliły na panewce.... Zmieniony częściowo skład reprezentacji Anglii wobec wycofania się Lowe'a z czynnego życia sportowego odniósł znowu beapelacyjne zwycięstwo. Wprawdzie stosunek gemów uległ znacznej poprawie, niemniej jednak zdobyliśmy w Harrogate tyle samo punktów i setów co w Warszawie, a mianowicie **okrągłe zero!**

Turnbull pokonał Kleinadla 6:1, 7:5, 6:0, i Czetwertyńskiego 6:0, 6:2, 7:5, a znany nam z kortów WLTK **Whetley** wygrał pewnie **z Czetwertyńskim 6:4, 6:3, 6:4 i** gładko z **Kleinadlem 6:2, 6:4, 6:1.**

Na trawiastych kortach w Harrogats stanął przeciw parze polskiej **Kleinadel Steinert** zmieniony nieco zespół angielski, ponieważ **Kingsley** miał za partnera Crole-Reesa. — Polacy stawili niespodziewanie skuteczny opór ponieważ w pierwszych setach przegrali tylko z minimalną różnicą 2 gemów 5:7, 4:6, a w trzecim 3:6.

W dalszym biegu „wypadków" roku 1926-ego okazało się iż mieliśmy do czynienia z prawdziwą ekstra-klasą europejską, gdyż w następnej trzeciej rundzie Anglicy pokonali w Rzymie Włochy 3:2.

Na gorącym terenie Italii musiało przy tym zajść coś niezwykłego gdyż Wheatley poddał mecz z de Morpurgo mimo prowadzenia 6:2, 6:3, 3:2 (!!), a zresztą stan spotkania był już i tak przesądzony, gdyż Kingsley i Crole - Rees rozstrzygnęli dubla chociaż Morpurgo i Seroenti prowadzili dwoma setami Serventi, druga rakieta Włoch nie był równorzędnym dla Anglików w singlu, a de Morpurgo musiał się z Turnbllem męczyć w pięcio-setówce.

W półfinale strefy Anglia w zmienionym składzie pokonała zdecydowanie Hiszpanię w Barcelonie. Gregory i Kingsley dali sobie w singlu radę ze Sindreu i Flaquerem a jedyny punkt przegrał rezerwowy Lester.

Tak więc doszło do rozgrywki o **Anglią i Francją w Gabourg.** Czterej muszkieterowie u szczytu sławy nie oddali naszym pogromcom ani jednego punktu:Lacoste — Turnbull 6:4, 6:4, 6:4, Cochet: Gregory 7:5, 4:6, 7:9, 7:5, 6:0 (!). Borotra - Brugnon : Kingsley - iCrole-Rees 6:1, 6:0, 6:3, Brugnon (rez) Turnbull 4:6, 1:6, 6:2, 6.4, 6:0. — Ostatniego meczu nie rozegrano.

WITOLD HORAIN

(c. d. n.)

„CZY POZWOLICIE TŁOCZYŃSKIEMU startować w Wimbledonie?"

zapytuje Daily Telegraph

Londyn (obł. wł.). Daily Telegraph, omawiając ostatnie sukcesy Ignacego Tłoczyńskiego, który obok **T. Mottrama,** rakiety Anglii Nr. 1, pokonał również **J. E. Harpera,** doskonałego tenisistę australijskiego, wygrywając z nim w finale turnieju Cormer w hali, zapytuje, czy **PZLT podtrzyma swe decyzje z roku ubiegłego, nie pozwalającą Tłoczyńskiemu występować w barwach Polski w Wimbledonie.**

Zwycięstwo nad Harperem jest może większym jeszcze sukcesem, niż pokonanie Mottrama i jeżeli Tłoczyński powtórzy swój sukces nad Australijczykiem w Surrey będzie to świadczyć, że forma jego jest wyrównana i zkolei zwycięstwo nad Mottramem i Bartonem w Warszawie nie sprawiłoby mu większych trudności.

Pozycje Tłoczyńskiego na terenie międzynarodowym należałoby jak najprędzej i z korzyścią dla naszego sportu tenisowego wyjaśnić zwłaszcza, że obecna sytuacja tak Tłoczyńskiego, jak i Spychały wywołuje w kołach sportowych brytyjskich rozmaite komentarze.

Red.: Komitet
Wyd.: Literatura Polska
Katowice, Sobieskiego 11.
pok. 24, 25, tel. 334-03, 334-04
R — 20235

LIGOCIANKA — RKS BATORY 4:2 (3:1)

Ligota. W meczu o mistrzostwo kl. A grupy III-ciej Ligocianka po pięknej grze odniosła zasłużone zwycięstwo nad Batorym w stosunku 4:2. Bramki dla Ligocianki zdobyli Miller2, Jureczko i Kwaśny po 1.

RKS SZOPIENICE — KOP. KLEOFAS 0:1 (0:0)

Szopienice. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy pierwszej. Jedyną bramkę dnia zdobył Szopa po bardzo pięknej kombinacji z Przybylokiem.

Po skończonym meczu górnicy katowiccy obrzuceni zostali gradem kamieni. W przedmeczu rezerwa Kleofasu wygrała 5:0, zaś juniorzy Kleofasu przegrali 0:5.

WYZWOLENIE — KRESY 4:3 (2:1)

Chorzów. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy I-szej.

Bramki dla Wyzwolenia zdobyli Lisieński 2 i Torgała jedną. Widzów ponad 1000 osób.

O zwycięstwie gości zadecydował rzut karny podyktowany na 5 minut przed zakończeniem meczu.

RUCH HAJDUKI — RKS ŁAGIEWNIKI 10:2 (5:0)

Chorzów. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy drugiej Ruch rozgromił na swoim boisku zespół RKS-u z Łagiewnik w stosunku 10:2.

Bramki dla Ruchu zdobyli Cieślik 4, Cebula 3, Wodarz 2 i Suszczyk 1. Dzięki temu zwycięstwo Ruch umocnił swoją pozycją w tabeli rozgrywek.

RKS KOP. LUDWIK — LINIARNIA BYTOM 3:1 (1:1)

Mikulczyce. W meczu o mistrzostwo klasy A Opolskiego Okręgu Zw. Piłki Nożnej Liniarnia poniosła nieoczekiwaną porażkę z kop. Ludwik.

ZJEDNOCZENIE — POGOŃ 2:1 (1:1)

Zabrze. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem derby lokalne zakończyły się nikłym, lecz zasłużonym zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 2:1.

Bramki dla Pogoni zdobyli Stępień i Panek. Pogoń zdobyła bramkę z rzutu karnego. Sędziował ob. Szczucki dobrze. Widzów ponad 3000

K. O. CZY FAUL

ZMIERZCH MISTRZA ŚWIATA

JACK DEMPSEY

MOJE OSTATNIE ZWYCIESTWO

OD RED.: Poniższym wyjątkiem z pamiętników Jacka Dempseya kończymy jego dzieje bokserskiej kariery. Historia spotkania Dempseya z Sharkeyem, opowiedziana przez exmistrza świata szczerze i bez upiększeń. Jest to historia zmierzchu championa świata, który zdawał sobie sprawę, że jego gwiazda zachodzi.

Kiedy 21 lipca 1927 roku Jack Sharkey, dawny mistrz ciężkiej wagi floty USA pokazał się na ringu w Yankee stadion New Yorku, by rozegrać walkę z Jackem Dempseyem, na zwycięzcę typowano ex marynarza, a nie exmistrza świata w wadze ciężkiej.

Sharkey, który miał wtedy 25 lat, był wielkim bokserem. Często jednak w podnieceniu tracił przytomność umysłu. Między nim a Dempseyem, który właśnie przegrał był walkę z Genem Tunney, istniała różnica 7 lat i większość bokserskich ekspertów w Ameryce skłaniała się do przekonania, że dni exchampiona są policzone.

Dempsey był jednak innego zdania.

Obaj bokserzy znani byli ze swej przebojowości i z ogromnej siły swych ciosów, to też 80.000 widzów zapłaciło ponad 1,5 miliona dolarów, by oglądać spotkanie. Obaj rywale chcieli wygrać za wszelką cenę, gdyż zwycięzca automatycznie miałby **prawo zmierzenia się z mistrzem świata Tunneyem.**

Zakłady początkowo stały 2:1 za Sharkeyem, ale później wyniosły już tylko 6:5 przeciw Dempseyowi. Bookmacherzy szeptali, że walka nie będzie dla Sharkeya zabawą. A jednak Sharkey o mało nie udowodnił już w pierwszej rundzie, że najwięksi nawet jego zwolennicy nie doceniali wspaniałych możliwości ex-marynarza.

Mówi o tym Dempsey:

— „Nigdy nie byłem bliższy knock-outu jak właśnie w pierwszej rundzie. Sharkey naparł, zadając serię ciosów obu rękami w głowę i szczękę. Czułem, jak moje nogi usuwają się. Poprostu nie mogłem nadążyć szybkości mojego 25-letniego przeciwnika. Lewy hak rozciął mi brew nad prawym okiem. Po ciosie prawą, ugięły mi się kolana. Walczyłem, jak przez mgłę, ale zawsze wiedziałem, co mam robić.. Ilekroć znalazłem się blisko Sharkeya, biłem go drivami w korpus. Te ciosy osłabiły go. Mimo wszystko jednak dźwięk gongu na zakończenie pierwszej rundy wydał mi się jak najbardziej pożądanym."

Sekundanci otoczyli mnie w rogu dodając mi otuchy. — „On nie wytrzyma tego tempa. Trafiaj go wkorpus" — szeptał mój menażer Flynn...

...Sharkey bynajmniej nie zwolnił tempa w drugiej rundzie. Wymierzał mi ciągle nowe ciosy... Jego prawa rozcięła moją lewą brew. Krwawiłem ze szram nad obu oczyma, z nosa i z ust. Byłem okropnie zmęczony pod koniec rundy.

Trzecia runda przypominała pierwszą i drugą, ale udawało mi się lokować serię ciosów w korpus Sharkeya i w **czwartej rundzie** moja metoda zaczęła dawać rezultaty. Sharkey nie ruszał się już tak szybko, jak przedtem. Uderzał jednak twardo i wyglądało, że zwycięża. Ale ja czułem się coraj silniejszy i moja pewność siebie nie została zachwiana.

W czasie przerwy Flynn szepnął mi do ucha: „Już go masz".

Sharkey jednak inaczej zapatrywał się na całą sprawę. **W piątej nagle uderzył mnie lewym hakiem w szczękę i poprawił prawą w głowę. Ciosy te wstrząsnęły mną.** Musiałem pójść na clinch, by nie upaść. Poprostu bałem się ryzykować upadek i wyliczenie. Bałem się, że gdy znajdę się na deskach nogi odmawia mi posłuszeństwa i nie wstanę.

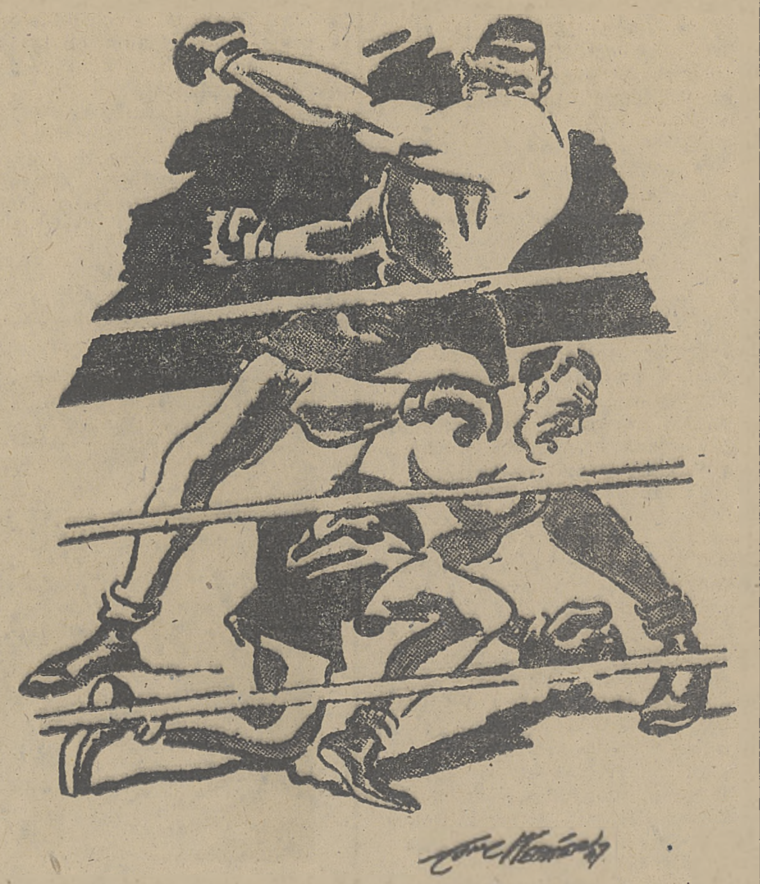
Sharkey znowu więc był bliskim zwycięstwa. **Na początku szóstej rundy trafił mnie potężnie prawa w szczękę.** Natarłem i wpakowałem mu cios w korpus. Jego ręce na moment opadły, ale gdy wyrzuciłem prawą ku jego szczęce chybiłem. Znowu ulokowałem dwa ciosy w jego tułów. Byłem zmęczony, ale czułem, że jest z nim kiepsko.

— „Myślę, że już go mam", powiedziałem w przerwie do Flynna. Tak brzmiały pierwsze słowa, jakie wypowiedziałem od chwili rozpoczęcia walki.

— „Bij go dalej w tułów" — doradzał Duffy.

Była to dobra rada, ale ogarniało mnie coraz większe zmęczenie. Chciałem już wydostać się z ringu. Chciałem już mieć walkę poza sobą, bym mógł powlec się stąd i gdziekolwiek odpocząć. — „Nie pociągniesz już długo, powiedziadziałem sam do siebie. Kończ teraz, zanim nie będzie za późno".

Sharkey za wysoko trzymał ręce, gdy zaczęła się siódma runda. Skorzystałem z tego, natarłem i uderzyłem go lewym hakiem w tułów.



.... **Krzycząc: „Faul, za niski cios!" zwalił się twarzą na deski.**

Opuścił ręce i zwrócił się do sędziego Jacka O'Sullivan, skarżąc się, że mój cios był za niski.

W tej samej chwili wyrzuciłem ponownie lewy hak w kierunku jego szczęki i trafiłem go w podbródek. Sharkey runął twarzą na deski. Leżał już, a O'Sullivan ciągle jeszcze wahał się.

— „Wyliczaj, go! Wyliczaj"! krzyczał spazmatycznie Duffy z mojego rogu. Sędzia zaczął wreszcie liczyć. Patrzyłem w niego uparcie, ale **uśmiechnąłem się dopiero, gdy opuścił ramię po raz dziesiąty.**

Sharkey po chwili znalazł się w rogu. Ostro protestował: — „**Zostałem sfaulowany! Cios był za niski" powtarzał bez końca.**

Moim zdaniem nie miał racji: pierwszy cios wylądował w jego dołku w „strefie dozwolonej". Drugi trafił go w podbródek, który znajdował się przecież dostatecznie ponad linią pasa.

Czy owego wieczoru w Yankee Stadion rzeczywiście miał miejsce faul?

Spór trwa do tej chwili, mimo, że **Sullivan ogłosił oficjalnie oświadczenie, w którym pisał:** — „Dempsey zadał ostry cios prawą w tułów Sharkey. Był to niski cios, ale nie wyrządził tamtemu szkody. Wylądował na lewym biodrze Sharkey i przesunął się do góry. Zrobiłem krok naprzód ku obu walczącym i powiedziałem: **„Uważaj na swoje ciosy, Jack!"** W tej samej chwili zdałem sobie sprawę, że obaj walczący mają na imię Jack. Dodałem więc: „Mam ciebie na myśli,, Dempsey!" — Dempsey błyskawicznie wyrzucił wówczas swą lewą, trafiając Sharkey w dołek.

— Ten jęknął: „Oh", jakby pod wpływem bólu i pochylił głowę naprzód, cofając tułów do tyłu. — Dempsey wtedy uderzył go lewą w szczękę i Sharkey upadł. — Pochyliłem się nad nim i powiedziałem: „Wstań! Zaczynam liczyć." Nie odpowiedział. Nie protestował wówczas, że został sfaulowany."

Tyle sędzia, którego oświadczenie nie jest zbyt jasne i nie usuwa wątpliwości. Sharkey przyszedł do siebie po przegranej bardzo szybko. W garderobie powiedział: „Chcę z nim walczyć już jutro".

Ale przeznaczenie bokserskie chciało inaczej. — Obaj bokserzy nie spotkali się już nigdy na ringu. — Dla Dempseya było to jego ostatnie zwycięstwo. Niedługo po tym spotkał się z Tunneyem i przegrał. — Tunney wkrótce wycofał się niepokonany z ringu, a Jack Sharkey - exmarynarz stał się mistrzem świata wszechwag!

DESZCZ BRAMEK NA MECZU W KATOWICACH

ZZK Katowice — KS NAPRZÓD RYDUŁTOWY 17:1 (6:1)

Katowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej kolejarze katowiccy odnieśli rekordowe zwycięstwo zwyciężając ambitnie walczącego outsidera grupy KS Rydułtowy w stosunku dwucyfrowym 17:1.

Łupem bramek podzielili się Bożek 7, Kret 4, Paterman 2, Ziaja, Muszała, Olejnik i Ruda po jednej. Dla pokonanych honorową bramkę zdobył Szoen.

W przedmeczu Ubezpieczalnia Katowice zremisowała z rezerwą ZZK 1:1. Bramkę dla Ubezpieczalni strzelił Manowski dla ZZK Bromer.

LECHIA MYSŁOWICE — NAPRZÓD JANÓW 1:3 (1:3)

Mysłowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy pierwszej Lechia Mysłowice przegrała na swoim boisku z Naprzodem z Janowa w stosunku 3:1. Winę za porażkę Lechii ponosi bramkarz Juraszczyk, który w dniu tym zagrał bardzo słabo. **Bramki dla Naprzodu zdobył Gorecki, Koźlik i Koczur.** Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Hanf.

CZARNI CHROPACZÓW—SLAVIA RUDA 4:2 (1:0)

Chropaczów. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej.

Bramki dla Czarnych zdobyli Gajda 2, Kozik i Rabanda po jednej, dla **Slavii** Marek i Szaiber po jednej. Sędziował ob. Pałka obiektywnie. Widzów 2 tysiące.

ŚLĄSK TARN. GÓRY — KOP. KATOWICE 1:1 (1:0)

Tarnowskie Góry. W obecności ponad 4 tysiące widzów rozegrane zostało na boisku Śląska w Tarnowskich Górach spotkanie o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Mecz ten po ostrej grze zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 1:1.

Po skończonym meczu publiczność wtargnęła na boisko, chcąc pobić sędziego zawodów. Milicja jednakowo w porę interweniowała. Bramkę dla Śląska zdobył Ósmy, zaś dla gości Olszówka.

KS BAILDON — POLONIA PIEKARY 3:1 (2:1)

Piekary Śląskie. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej Polonia poniosła drugą z rzędu porażkę, tym razem na swoim boisku z ambitnie grającym zespołem Baildon

Bramki dla Baildonu zdobyli Loch, Krężel i Orszulik po jednej, dla Polonii samobójcza.

BAILDON IB — SILESIA KATOWICE 7:0 (5:0)

„ŁAMACZ SZCZĘK"

NIE BĘDZIE WALCZYŁ Z LOUISEM

Spotkanie dopiero w 1948 r.

Londyn (obsł. wł.) Joe Baksi, jak się wydaje odrzuci definitywnie w najbliższym czasie ofertę na walkę z Louisem w czerwcu w Nowym Jorku. Tak przynajmniej oświadczył adiutant Jacobsa **Nett Rogers,** który odbył długą rozmowę z Baksim. Baksi nie czuje się jeszcze na siłach, by zmierzyć się z Murzynem. Liczy, że na przyszły rok osiągnie swą szczytową formę i będzie mógł pokusić się z większymi szansami na zaatakowanie tytułu mistrza.

Odmowa Baksiego skomplikowała sytuację na ringach Ameryki. Mike Jacobs ogląda się już za inną „ofiarą" dla Louisa. Jakikolwiek jednak inny bokser za wyjątkiem Baksiego nie będzie stanowił większej atrakcji dla publiczności amerykańskiej.

Pułkownik Egon, prezes Nowojorskiej Komisji Bokserskiej oświadczył przed odlotem do Paryża, że po tym co widział w Harringay Baksi jest jedynym w najbliższej przyszłości bokserem, który mógłby pozbawić Louisa jego tytułu".

Z OSTATNIEJ CHWILI

WOODCOCK ZMARŁ W SZPITALU?

Zaniepokojenie w Anglii

LONDYN. (obsł. wł.) Jak donosi ostatnio Sports Bulletin Radia Brytyjskiego cała sportowa Anglia żyje pod psychozą wiadomości o zgonie Bruce Woodcocka w szpitalu Leeds.

Pogłoski o rzekomej śmierci znakomitego boksera, który odniósł poważne kontuzje na meczu z Baksim w ub wtorek utrzymywały się przez całą sobotę i niedzielę Redakcje pism, oraz biura Mike Jacobsa i Brytyjskiej Rady Bokserskiej były zasypywane zapytaniami, czy wiadomość ta odpowiada prawdzie.

Przed budynkiem szpitala w Leeds zebrał się wielki tłum, który oblegał szpital przez całą noc.

BBBC nie wydała wprawdzie oficjalnego komunikatu, ale z kół zbliżonych do menażera Woodcocka Hursta donoszą, że Woodcock przeszedł w sobotę ciężką operację szczęki i czuje się nieźle, pozostanie jednak kilka kilka tygodni w szpitalu. O ile wewnętrzna kontuzja nie okaże się niebezpieczną i kurczę ustąpią, Woodcock powróci w stosunkowo szybkim czasie do zdrowia.

W przyszłym tygodniu, o ile stan chorego pozwoli na przyjmowanie wizyty, Joe Baksi odwiedzi Woodcocka w szpitalu.

EPILOG masakry W HARRINGAY

WOODCOCK W SZPITALU

WALCZYŁ PRZEZ 6 RUND ZE ZŁAMANĄ SZCZĘKĄ

Londyn (obsł. wł.) Bruce Woodcock został we środę odstawiony do szpitala w Leeds.

Po powrocie do domu Woodcock dostał bólów szczęki i badanie lekarskie stwierdziło poważne pęknięcie kości. Brytyjskiego boksera umieszczono w szpitalu.

Lekarze uważają, że Woodcockowi **pękła szczęka już w pierwszej rundzie po trzech morderczych ciosach Baksiego.** Dzięki jednak swej niezwykłej wytrzymałości Woodcock mimo strasznego bólu walczył jeszcze przez 18 minut. Zachodzi obawa, że gdyby Baksi uderzał w ostatnich rundach z całą siłą, Woodcock mógłby odnieść o wiele gorsze obrażenia, które by przekreśliły jego karierę bokserską. Lekarze oświadczyli Hurstowi, menażerowi Woodcocka, że obecna kontuzja szczęki będzie pomyślnie wyleczona.

Baksi na wiadomość o kontuzji Woodcocka wyraził ubolewanie, podkreślając jeszcze raz, że wytrzymałość Woodcocka zasługuje na najwyższe uznanie.

KTO Z KOSZYKARZY JEDZIE DO PRAGI

WARSZAWA. Po kilkudniowym przeglądzie **formy** koszykarzy polskich, zgrupowanych na obozie treningowym w Warszawie, kpt. sportowy PZPR wyznaczył skład reprezentacji polskiej na mistrzostwa Europy w piłce koszykowej w Pradze.

Do Czechosłowacji wyjeżdża ogółem 12 zawodników. Nazwiska 11 graczy zostały ustalone już definitywnie. Są nimi zawodnicy: Jaźnicki, Bartosiewicz, Małowski, (AZS Warszawa), Birktefiner, Markowski (YMCA Gdańsk), Arlet (Wisła - Kraków), Jarczyński (KKS Poznań), Dowgird, Zliński i Barszczewski (YMCA Łódź) oraz Rezich z Cracovii.

Jak widać z powyższego składu w reprezentacji nie znalazł się świetny obrońca AZS W-wa — Maleszewski, który na jednym z treningów naderwał ścięgno w stopie i znajduje się na kuracji.

12-ty reprezentant Polski wyłoniony zostanie spośród trzech następujących graczy: Kolaśniewski, Stock i Kowalówka

W wypadku gdyby kuracja Maleszewskiego dała przed wyjazdem z kraju dobre wyniki, wówczas na mistrzostwa Polski wyjedzie Maleszewski.

ŁKS wygrał z LUBLINIANKĄ

NIESPODZIANKI w kl. A ŁOZPN

ŁKS — LUBLINIANKA 3:1

KATOWICE. Na skutek uszkodzenia linii telef. łączącej Lublin z resztą Polski nie możemy z tego spotkania podać żadnych szczegółów.

O MISTRZOSTWO ŁÓDZKIEJ KLASY A

Łódź. Niedzielne spotkania o mistrzostwo klasy A ŁOZPN przyniosły następujące wyniki:

WIDZEW —ZJEDNOCZENI 5:1 (1:1)

Do przerwy gra była wyrównana, po przerwie Zjednoczeni zagrali bardzo słabo i zainkasowali dalsze 4 bramki. Dla Widzewa bramki zdobyli Wachnik 1, Cichocki 2, Fornalczyk 2. Dla Zjednoczonych punkt honorowy strzelił Sikorski. Publiczności 3 tysiące.

TUR ŁÓDŹ — PTC PABIANICE 2:0 (1:0)

Bramki dla TUR-u zdobyli Kraszewski i Kortowicz.

NIEDZIELA NA BOISKACH ŚLĄSKA

POGOŃ KATOWICE — NAPRZÓD LIPINY 4:2 (3:1)

Lipiny. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Naprzód poniósł nieoczekiwaną porażkę z Pogonią katowicką w stosunku 4:2.

Bramki dla Pogoni zdobyli Klimza 2, Gawliczek i Wojciechowski po jednej, dla pokonanych bramki zdobyli Kubocz oraz prawoskrzydłowy. Sędziował bardzo dobrze ob. Gorecki.

W przedmeczu rezerwy grały remisowo 2:2, zaś juniorzy Naprzodu odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0.

WAWEL NOWA WIEŚ — CONCORDIA KNURÓW 1:3 (0:1)

Nowa Wieś. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej. Wawel miał przewagę przez cały okres gry mimo, że 80 minut grał w dziesiątkę po kontuzji swego prawego obrońcy Szuraja. **Bramki dla Concordii zdobyli** Grzegorzyca 2 i Gregor jedną. Honorową bramkę dla Wawelu zdobył Chmielawski. Widzów 6 tysięcy.

KOSTUCHNA — KOSZARAWA 6:0 (1:0)

Kostuchna. Zawody o mistrzostwo klasy A gruy III-ciej. Bramki dla Kostuchny zdobyli Śmiełowski 3, Muszałik 2 i Ciubany jedną. Widzów 2 tysiące. Sędzia Cober.

RKS ZABŁOCIE — BŁYSKAWICA RADLIN 2:1 (2:0)

Zabłocie. Sensacyjne zwycięstwo z Zabłocia w meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Bramki dla Zabłocia zdobyli Bryłka i Kamiszczyk. Goście zdobyli bramkę ze strzału samobójczego.

ORZEŁ BRZEZINY — OM TUR BYTOM 4:0 (2:0)

Brzeziny. Bramki dla Brzezin zdobyli Klapnert 2, Benke i Libera po jednej, Juniorzy Brzezin pokonali juniorów z Bytomia 8:1.

KOPALNIA BARBARA CHORZÓW — WALKA MAKOSZOWY 1:3 (1:2)

Chorzów. Zawody o mistrzostwo k 1.B. Bramki dla Walki zdobyli Spyt 2 i Wyzgolik 1.

RKS NAPĘD — DRUKARZ KATOWICE 3:1 (0:0)

Katowice. Zawody o mistrzostwo kl. C. Bramki dla gospodarzy zdobyli Dreszer 2 i Strzała 1.

Najlepsi środkowi napastnicy FOOTBALU ŚWIATOWEGO

NA PRZESTRZENI OSTATNICH 15-TU LAT NASE CESTA KLASYFIKUJE:

1) BRAINE 2) SINDELAR 3) LEONIDAS

OD RED.: W ostatnim numerze NASE CESTA ukazał się ciekawy artykuł o najlepszych środkowych napastnikach świata którzy przewinęli się w ostatnich 15-tu latach przez boiska Europy.

Oto co pisze czeskie pismo:

Jeszcze długo będziemy wspominali nazwiska i grę tak doskonałych piłkarzy jakimi byli kierownik ataku reprezentacyjnej jedenastki Austrii **Sindelar**, środkowy napastnik repr. Belgii **Raymond Braine** z klubu Beerchoot i „wódz" drużyny brazylijskiej **Leonidas da Silva.**

Sindelar wycofał się już z czynnego życia sportowego w pełni au reoli sławy jakim darzył go świat piłkarski, — **Raymond Braine** „umarł" w 1939 r. mimo, że żyje do dnia dzisiejszego (Dla narodowo uświadomionych Belgów Braine przestał być człowiekiem od momentu w którym zdeklarował swą współpracę z hitlerowcami) - trzeci z tej trójki **Leonidas da Silva** okazał się człowiekiem o słabym charakterze i stoczył się do rynsztoku.

SZAFARZ

Braine Raymond nazywany był popularnie „szafarzem" — ERA jego największej sławy przypadła na okres gry w praskiej Sparcie która pod jego kierownictwem (grał na środku ataku) święciła prawdziwe triumfy.

Okres ten trwał od lipca 1933 do grudnia 1936 r. — W grudniu 1936 r. Braine cichaczem opuścił stolicę Czechosłowacji i więcej do niej nie wrócił.

Braine był (typowym piłkarzem oportunistą na boisku: w grze swej ograniczał się jedynie do wykańczania akcji wypracowanych przez kolegów ale nadarzających się okazji do strzelenia bramki nigdy nie zaprzepaścił; zdobywał punkty dla swej drużyny w sposób kapitalny.

Za cały czas swego pobytu w Czechosłowacji i gry w Sparcie jeden jedyny raz zagrał on „całą para", było to w meczu finałowym o puchar środkowoeuropejski w roku 1935 pomiędzy Spartą a buda pesztańskim Ferencvarosem który wygrała Sparta 3:0.

Braine traktował piłkę nożną czysto po handlowemu: jego dewiza w sporcie ograniczała się do stwierdzenia po meczu — **tyle i tyle zdobyłem — tyle i tyle musicie mi za to zapłacić.**

Jak wielkimi możliwościami roz porządzał Braine gdyby sport uprawiał przede wszystkim dla sportu tego nikt do dnia dzisiejszego określić nie potrafi.

PODPORA WUNDERTEAMU — SINDELAR

Sindelar był jednym z twórców słynnego ongiś na cały świat austriackiego „wunderteamu".

Tak długo jak wunderteam odnosił sukcesy tak długo Sindelar był na ustach wszystkich. Okres ten trwał od r. 1930 do mistrzostw świata we Włoszech w 1934 r. (Na mistrzostwach tych Austria już tylko z trudem pokonała Francję 3:2 i zadowolić musiała się czwartym miejscem — pokonana przez Niemcy).

Technika Sindelara była wyszlifowana do doskonałości. Największa popularność zdobywało mu cu downe wprost wózkowanie i myle nie ciałem.

Był on postrachem wszystkich bramkarzy, nie dlatego że posiadał silne bomby ale ze względu na pre cyzyjne i do milimetra wyliczone umieszczanie piłki w bramce prze ciwnika. — **Często strzały oddawa ne przez niego wyglądały dla publiczności słabe i łatwe do obrony, w rzeczywistości jednak obrona ich dla bramkarzy była niemożliwa.**

Piętą Achillesową Sindelara była stosunkowo słaba konstrukcja fizyczna i miękkość w grze.

CZARODZIEJ NA BOISKU

Na Leonidasa da Silve mało kto zwrócił uwagę na piłkarskich mistrzostwach świata w roku 1934 we Włoszech gdzie grał on w reprezentacyjnej drużynie brazylijskiej

Mimo że Brazylijczycy mieli w meczu z Hiszpanią przewagę przez dwie trzecie gry zeszli z boiska po konani w stosunku 3:1. Po porażce spakowali manatki i powrócili od razu do Ameryki.

W cztery lata później na piłkarskich mistrzostwach świata w Francji Leonida stał się najlepszym i najsłynniejszym piłkarzem mistrzostw.

Jego wprost fantastyczna gra w meczu z Polską gdy Brazylijczycy musieli wytężyć wszystkie swe siły aby odnieść po dogrywce zwycięstwo jak również jego dwa dalsze mecze przeciwko Czechosłowacji były dla miłośników footbalu praw dziwą ucztą. Był to prawdziwy pil karz żongler... Pod wpływem aplauzu widowni Leonidas mając wszystkie zalety i umiejętności doskonałego napastnika środkowego stał się jednak wybitnym indywidualistą zapominając zupełnie o grze zespołowej.

W każdym razie Brazylijczyk był jednym z największych talentów piłkarskich jakie kiedykolwiek po jawiły się na firmamencie footbalu światowego.

OWIJAŁ PRAWĄ NOGĘ BIAŁYM BANDAŻEM ABY NAUCZYĆ SIĘ GRAĆ LEWĄ NOGĄ

Dalszym świetnym środkowym napastnikiem był Włoch Piola. Dziś piłkarz ten chociaż gra jeszcze nadal w reprezentacyjnej drużynie Włoch jest już tylko cieniem owego słynnego Pioli sprzed wojny.

Karierę swą rozpoczął Piola w drużynie Lazio Roma — kończy ją dziś w barwach turyńskiego Juven tusu.

W okresie swej największej sławy Piola rozporządzał idealną wprost budową na środkowego na pastnika, wielką ruchliwością i szybkością. — Największe bramek zdobywał z trudnych bocznych pozycji.

Był typowym graczem zespołowym, oddając więcej piłek swym łącznikom i skrzydłowym aniżeli sam ich otrzymywał od wszystkich czterech razem.

O grze w piłkę nożną Piola wyrazil się kiedyś następująco:

— Gracz musi myśleć nie tylko głową ale i... nogami. Potrafił strzelać fantastyczne bramki zarówno lewą jak i prawą nogą.

„Lewej nogi" nie miał jak sam o tym mówił do 18 roku. Dopiero wtedy zaczął ją trenować robiąc to w kapitalny zresztą sposób: Prawą swą nogę zawijał do białego bandażu i przez cały czas gry dbał o to aby go nie zabrudzić.

W 1938 r. Piola poprowadził atak Kontynentu w meczu przeciwko Anglii.

NAJLEPSI Z ALBIONU

Tomy Lawton posiada wiele wspólnych cech z Piolą a przede wszystkim oznacza się tak samo doskonałą postawą na środkowego napastnika.

Uwagę fachowców zwrócił na siebie już przed wojną. Lawton po dobnie jak Piola prowadził atak drużyny angielskiej w roku 1938 przeciwko Europie. Po wojnie Law ton przeszedł z Evertonu do Chelsei i obecnie należy do najlepszych strzelców ligowych za **Westwoodem i obiema środkowymi napast nikami Arsenalu Rookem i Reg Lewisem którzy na zmianę grają na środku napadu.**

W pojęciu gry znacznie różni się on od Westwooda. Stosunkowo do brym środkowym napastnikiem jest również Stubbis z drugoligowego Newcastle.

Lawton posiada nad wszystkimi tę przewagę że on jest właściwym twórcą i duszą gry całego napadu. — Jest on niezwykle twardy, szybki i wytrzymały najbardziej zaś lubi grać na boiskach śliskich co w Anglii często zdarza się.

NOWA GWIAZDA — LAWTON PÓŁNOCY

Nową gwiazdą piłkarstwa europejskiego o którym dzienniki angielskie pisały w samych superlatywach jest 26-cio letni **„Lawton północy"** jak go Anglicy nazwali piłkarz szwedzki **G. Nordahl** który poprowadzi atak drużyny Kontynentu przeciwko Wielkiej Brytanii w maju rb. Nordahl gra w znanej w Polsce drużynie szwedzkiej **Kamraterna Norrkoepping** która podczas zeszłorocznego tournee po Anglii nie przegrała ani jednego spotkania.

Po tournee tym Nordahl otrzymał ponętną propozycję od drużyny Charlton, ale pomimo tego postanowił on pozostać wierny swemu klubowi jak również swej profesji strażnika.

RADZIECKI TANK

Znany piłkarz Bobrow nie jest najlepszym piłkarzem radzieckim ani też środkowym napastnikiem.

Piłkarzem radzieckim numer 1 jest **Gregorij Fedotow środkowy napastnik CDKA — Moskwa** W drużynie tej Bobrow grywa na pozycji lewego łącznika) Na środku ataku grał Fedotow w roku 1945 w drużynie Dynama podczas jego tournee po Anglii.

W ub. roku obaj doskonali radzieccy piłkarze Fedotow i Bobrow zostali kontuzjonowani.

Fedotow jak podawaliśmy przeprowadził kurację w Belgradzie.

W Związku Radzieckim Fedotow otrzymał przydomek „tank" posiada największą zasługę w tym że drużyna CDKA zdobyła w tym roku zaszczytny tytuł mistrza Związku Radzieckiego. Fedotow był w tym roku najlepszym strzelcem.

Dalszymi wybitnymi środkowymi napastnikami w Europie są **Bican** z praskiej Slavii, dalej starzejący się **Binder** z Rapidu wiedeńskiego, w ostatnim czasie na Węgrzech wybija się doskonały **Deak** w Danii **Hansen (który uważany** jest za twórcę ostatnich sukcesów duńskich piłkarzy). W Szwajcarii najlepszym środkowym napastnikiem jest **Amando** a w Portugalii **Peyroteo.**

Tak przedstawiało się w krótkich zarysach przegląd najlepszych napastników Europy.

RKU ZWYCIĘŻA W ŁODZI

RKU-ZZK 3:0 (1:0)

Łódź (tel. wł.) Występ drużyny sosnowieckiej w Łodzi, poprzedzonej dobrą formą, wywołał dość duże zainteresowanie i na boisku Zjednoczonych zebrało się mimo ostatniej katastrofalnej porażki ZZK w Łodzi ponad 5.000 widzów.

ZZK wykazało, że nadal znajduje się w bardzo kiepskiej formie, co w szczególności dotyczy ataku, z którego żaden gracz nie potrafił od dać na bramkę. — Linię defensywne grają nieco lepiej, ale także jesz cze nie zadawalają.

Gre RKU charakteryzowała ambicja i chęć wygrania za wszelką cenę tych zawodów. — Drużyna sosnowiecka nie bawiła się w zawiłe kombinacje, do zwycięstw dążyła **najprostszymi środkami, a mając szybki bramkostrzelny atak, zdołała** w okresach wyraźnej przewagi ZZK zdobywać bramki. — U gości bardzo dobrze zagrała środkowa trójka na prawym oraz pomoc. Bramkarz i obrona miały mało zatrudnienia.

Pierwsze momenty meczu zapowiadały się bardzo ciekawie, ale następne minuty przyniosły obniżenie poziomu gry i nudę. RKU już w 15-tej minucie mogło zdobyć prowadzenie z rzutu wolnego, który posłał jednak na aut. ZZK lekko przeważało ale przewaga ta kończyła się na linii pola karnego gości.

Drużyna sosnowiecka prowadzenie, zdobyła w 27 minucie ze strzału Sloty. — Po przerwie obraz gry zmienił się znacznie, kolejarze doszli wyraźnie do głosu, ale bramki strzelało znów RKU. Dalsze dwa punkty zdobyło ze strzału **Sloty w 20-tej minucie i przez Skwarka w 22-giej.**

Szereg ataków ZZK nie przyniosło zmiany rezultatu i drużyna sosnowiecka wyniosła dwa cenne punkty, grzebiąc tym samym szanse kolejarzy na poprawienie swojej sytuacji w tabeli.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Szubert.

NOWARA nokautuje

BATORY -- GROBLE 11:5

KRAKÓW. W sobotę gościła w Krakowie mistrzowska drużyna odnosząc zwycięstwo w stosunku 11:5 Ślązacy, którzy nie zbagatelizowali Krakowa i przyjechali w silnym składzie z wicemistrzem Polski Nowarą na czele, jedynie bez chorego Bazarnika pozostawili doskonałe wrażenie i ogólnie się podobali.

Najwięcej oklasków zebrał Ponanta za piękną walkę w wadze muszej.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco.

W wadze papierowej Kula II (B) wygrał na pkt. z Janeckim (Groble) po bardzo ciekawej walce.

W wadze muszej Ponanta (B) wygrał wysoko na pkt. z Matwiejewskim (G) mając przez wszystkie trzy rundy zdecydowaną przewagę.

W wadze koguciej z powodu nadwagi zawodnika Grobli Batory wal kowerem zdobył 2 pkt. W spotkaniu towarzyskim Nowicki (G) pokonał Reicherta (B).

W wadze piórkowej Nypelt (B) wypunktował poprawiającego się z meczu na mecz Kotlarza (G).

W wadze lekkiej Kubica II (B) przegrał na pkt. z Piszczykiem (G) najlepszym zawodnikiem Grobli.

W wadze półśredniej mistrz Śląska Kusz, pracujący przez wszystkie trzy starcia jak maszyna i zasypując przeciwnika gradem ciosów, pokonał wysoko na punkty niezwykle wytrzymałego i ambitnego Halucha.

W wadze średniej wicemistrz Polski Nowara wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Radłowskim.

W wadze półciężkiej w ostatniej walce wieczoru mistrz Śląska Kojonko zremisował z Pieniążkiem po żywej walce.

W ringu sędziował bez prawa głosu Stawiarczyk ze Śląska, punktowali Mazoń ze Śląska, Moskowski z Krakowa. Widzów około 2 i pół tysiąca.

Przed zawodami odbyło się bardzo serdeczne powitanie drużyny śląskiej przy czym w imieniu Grobli przemawiał do gości p. Puszkowski.

Biesiada sportowa na boisku Cracovii

9 bramek i dużo emocji

Pomorzanin przegrał 3:6 (2:2) po zażartej walce

KRAKÓW. (tel. wł.) Do spotkania powyższego w którym Cracovia odniosła pierwsze swoje zwycięstwo w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy drużyny wystąpiły w następujących. składach.

Pomorzanin: Milczyński, Wiszniewski, Petruszka, Wilczyński, Rozmanowski, Chrybowski, Miłkowski, Sapok, Kamiński, Kossobucki, Rembecki.

Cracovia: Rybicki, Gędlek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Szeliga, Rożankowski I, Pacut i Kleczka.

8 tysięcy widzów zgromadziło w niedzielę na boisku Cracovii prze żyło całą gamę emocji jaką dał mecz o wejście do ekstraklasy między Cracovią a Pomorzaninem. Już sam wynik 6:3 jest dużo mówiący. Biesiada sportowa była istotnie wielka.

Akcje mimo dość znacznej przewagi Cracovii w polu zmieniły się jak w kalejdoskopie. — Pomorzanin okazał się drużyną nieprzeciętną, a podbramkowe sytuacje stwarzane przez jego atak były bardzo groźne zwłaszcza dzięki skoordynowanej współpracy lewej strony.

Przebieg gry trzymał widownię w ustawicznym napręzeniu, do ostatniego gwizdka prowadzącego za wody sędziego Gruszki.

Cracovia mimo wysokiego zwycięstwa nie spisała się nadzwyczajnie i nie zabłysnęła nadzwyczajną formą. Zagrała bardzo nie równo to też wynik remisowy 2:2 do pauzy nie wzbudził entuzjazmu. — **Dopiero po przerwie biało czerwoni wzięli się na serio do roboty i w przeciągu niespełna 15 min. zdobyli trzy dalsze bramki.** Później doszedł do głosu Pomorzanin i miał szereg dogodnych sytuacji.

Pomorzanin po zdobyciu trzeciej bramki przeszedł do wielkiej ofensywy i stwarzał raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką Cracovii. Niestety żaden z tych ataków nie przyniósł gościom już efektywnych sukcesów. **Cracovia zdołała się jednak znów otrząsnąć z przewagi i w ostatnich minutach zdobyła jeszcze jedną szóstą bramkę.**

Spotkanie rozpoczęło się atakiem Cracovii i już w 2 min. Bobula w solowym biegu omal nie zdobył pierwszej bramki. Cracovia uzyskała róg, który także nie przyniósł rezultatu.

Następują dwa groźne wypady inicjowane przez Pomorzanina, a dopiero 12 min. po szybkiej akcji ataku Cracovii przynosi jej pierwszą bramkę zdobytą przez Pacuta strzałem nie do obrony.

Kontratak Pomorzanina przynosi strzał Sapoka tuż obok bramki. W 21 min. Kamiński zdołał wyrównać na 1:1.

W moment później Rożankowski głową z podanej Bobuli uzyskuje drugą bramkę i prowadzenie dla Cracovii. 35 min. przynosi samobójczą bramkę którą strzelił Glimas który centrę Rembeckiego skierował do własnej bramki. Wynik 2:2 utrzymał się do przerwy.

Po pauzie w 2 min. Kleczka zdobywa prowadzenie, a w kilka minut później Pacut z pięknego voleja zdobył czwartą bramkę, dla Cracovii. W 12 min. Rożankowski sam sobie wyrabia pozycję i strzela 5 bramkę. W kilku minut później w 17 min. za faul na Rembeckim Kosobucki zdobywa 3 bramkę dla Pomorzanina.

Później nastały groźne momenty dla Cracovii, które jednak nie przyniosły gościom bramki. Wynik ustala w 40 min. Rożankowski strzelając obok wybiegającego bramkarza.

SZERMIERCZE MISTRZ. ŚLĄSKA

Katowice. W niedzielę rozegrane zostały dalsze spotkania o mistrzostwo drużynowe Śląska.

POGOŃ KATOWICE — BŁYSKAWICA RADLIN 2:0

Szpada 12:4, szabla 10:6.

Z Pogoni najlepsi Sobik i Nawrocki, z Błyskawicy Kąsek i Polnik.

POGOŃ KATOWICE — RCKS CZELADŹ 2:0

Szabla 16:0, szpada 16:0.

TABELA ROZGRYWEK:

Szpada:

1) Pogoń Katowice	2	4	28:4
2) Błyskawica Radlin	3	4	32:16
3) Silesia Rybnik	2	2	20:12
4) AZS Gliwice	1	2	16:0
5) AZS Katowice	0	0	—
6) MKS Katowice	0	0	—
7) RCKS Czeladź	3	0	0:48

Szabla:

1) Pogoń Katowice	2	4	26:6
2) Błyskawica Rad.	3	4	35:19
3) AZS Gliwice	1	2	16:0
4) Silesia Rybnik	2	2	19:13
5) AZS Katowice	0	0	—
6) MKS Katowice	0	0	—
7) RCKS Czeladź	3	0	0:48

EMINENCJA DĄB — WISŁA BRZEZINKA 4:0 (1:0)

Katowice Dąb. W meczu o mistrzostwo klasy B. Bramki dla gospodarzy zdobyli Osiecki 3 i Pawoła 1.

URANIA KOCHŁOWICE — ZWM ŁAZISKA GÓRNE 5:1 (3:0)

KS 38 PODLESIANKA — ORZEŁ MOKRE 8:2 (3:1)

SENSACJE NA BOISKACH ZAGŁĘBIA

MECZE ZAGŁĘBIA O MISTRZOSTWO KLASY „A"

SARMACJA — RKS CYKLON 1:1 (0:0)

Wojkowice Komorne. W Wojkowicach Komornych Sarmacja straciła w ub. niedzielę dalszy punkt w meczu o mistrz. zagłębiowskiej kl. A. Bramki dla Sarmacji zdobył Prostacki dla Cyklonu Rabsztyn.

RKS ZAGŁĘBIE — RCKS CZELADŹ 3:2 (0:1)

Będzin. Mecz o mistrzostwo klasy A ZOZPN. **Bramki dla Zagłębia** zdobyli Kulawik, Banasik i Dudzic po jednej **dla pokonanych** Wartak. **i Chachorek. Widzów około 6 tys.**

RKS CZARNI SOSNOWIEC —RKS GRODZIEC 6:1 (5:0)

Sosnowice. Drużyna Czarnych z Sosnowca odniosła wysokie zwycięstwo z RKS Grodziec w stosunku 6:1 (5:0).

RKS PŁOMIEŃ MILOWICE — AKS NIWKA 5:2 (2:2)

Milowice. W meczu o mistrzostwo kl. A Płomień pokonał niespodziewanie AKS Niwkę. Bramki dla Płomienia zdobyli Brzeski 2 i Wiorek 3 Widzów 4 **tys.**

Będzin. Po ub. niedzieli rozgrywek o mistrzostwo zagłębiowskiej kl. A tabela przedstawia się następująco:

1) Sarmacja	10	14	35:18
2) RCKS Czeladź	10	12	23:11
3) RKS Będzin	9	11	27:23
4) RKS Zagłębie	9	11	22:15
5) Czarni	10	11	31:26
6) AKS Niwka	10	9	20:26
7) Połmień	10	9	24:32
8) Cyklon	10	7	21:31
9) Grodziec	9	4	15:37

RKS POLONIA SOSNOWIEC — ZZK SOSNOWIEC 2:1 (1:1)

Sosnowiec. Zawody o mistrzostwo klasy B Zagł. OZPN-u. Obydwie bramki dla zwycięzców zdobył Wlazło.

RKS PIAST — RKS PRZYSZŁOŚĆ 10:2 (5:1)

Piaski. Zawody o mistrzostwo kl. B Zagłębiowskiego OZPN-u. Łupem bramek podzielił się cały atak.

W przedmeczu rezerwa RKS Piaski wygrała w stosunku 10:0.

RKS CEMENTOWNIA WYSOKA — RKS PORĘBA 1:0 (1:0)

Poręba. Zawody o mistrzostwo kl. C zagł. OZPN-u. Jedyną bramkę dnia zdobył Kleszcz.

KKS MYSŁOWICE — SĘP GODULA 2:1 (2:0)

Godula. W meczu o mistrzostwo klasy B. Sęp poniósł na swoim boisku niezasłużenie porażkę z dobrym zespołem KKS-u z Mysłowic 1:2 (0:2). Sędziował obiektywnie ob. Mrugała. W meczu o mistrzostwo klasy C. rezerwa KKS-u pokonała Zgodę Świętochłowice w stosunku 6:1 (3:1).

GZKS ROZWÓJ KATOWICE — SKS ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:1 (0:0)

TAM GDZIE ODBĘDZIE SIĘ OLIMPIADA 1948 r.

WEMBLEY STADION

GOERING POLECIL LUFTWAFFE ZNISZCZYĆ STADION OLIMPIJSKI

OD RED.: Stadion Imperialny w Wembley nie jest największym, ale niewątpliwie najwspanialszym i może najlepiej rozplanowanym stadionem na świecie.
Istnieje 24 lata i w ciągu tego okresu czasu dzieje jego związane są ściśle z historią sportu nie tylko brytyjskiego, ale i światowego. I nie tylko ze sportem wiąże się Wembley, ale i z wielką polityką. Warto więc przypomnieć pokrótce mało znane fragmenty „dziejów Wembley".



Stadion w Wembley

BETON I STAL

Myśl zbudowania imponującego Stadionu powstała **w roku 1923** w związku z zamierzoną w Londynie wystawą światową. — Wystawa ta miała być pewnego rodzaju wyzwaniem pod adresem Francji. Należało stworzyć oprócz terenów wystawowych również i coś, co by zaćmiło **Stade de Colombes.**

Odpowiednie miejsce upatrzono na terenach małego londyńskiego przedmieścia Wembley. Książę Yorku, późniejszy **król Jerzy VI** symbolicznym ruchem łopaty dał sygnał do rozpoczęcia zakrojonych na olbrzymią skalę prac - wykopów i niwelacyj.

Po pierwszej fazie robót przystąpiono do wznoszenia trybun i tarasów. Pochłonęły one **25.000 ton betonu i 1,500 ton stali, które wzmocniono półmilionem stalowych nitów.** — Przez pełne 300 dni cała armia robotników pracowała na wzgórzu „Watkins Folley", wznosząc kosztem 750.000 funtów gigantyczny stadion, obliczony na 100.000 widzów, z czego 40.000 na miejsca siedzące.

Punktem centralnym Stadionu jest oczywiście wzorowe **boisko footbalowe,** które otacza bieżnia i tor wyścigowy. Długość areny wynosi około 200 m, szerokość prawie 100 m. Długość całego Stadionu obliczana jest na 260 m. przy szerokości 100 metrowej. Boisko footbalowe posiada wymiary 100 m. x 70 m. Ściany, zamykające Stadion wznoszą się na wysokość 25 m. Wysokość wieży, charakterystycznej dla całego Wembley wynosi około 40 metrów.

Tyle cyfr wystarczy! A teraz przejdźmy do historii Stadionu. W jego murach dokonała się uroczystość otwarcia Wystawy Światowej 23 kwietnia 1924 r. Po raz pierwszy w dziejach Anglii, jej król przemawiał z Wembley przez radio.

SZTURM NA STADION

Już jednak w pięć dni później miał Wembley stać się terenem większych atrakcji. Inicjatorzy budowy postanowili, że na Stadionie Imperialnym będą odbywać się tradycyjnie następujące imprezy: **Finał Pucharu FA, spotkanie piłkarskie Szkocja — Anglia, oraz Finał Pucharu Ligi Rugby.**

Większe jednak znaczenie finansowe mają urządzane doniedawna dwa razy w tygodniu **wyścigi psów** i w sezonie letnim rozgrywane raz w tygodniu **wyścigi motocyklowe i kolarskie.** Pierwsze zwłaszcza, przyciągają regularnie ponad 70.000 widzów, pokrywają nie tylko koszta utrzymania Wembley, ale umożliwiają finansowanie wielu innych imprez sportowych nie wyłączając Olimpiady.

Swą próbę ogniową, jako najnowocześniejszy stadion na świecie miał wytrzymać Wembley 28 kwietnia 1923 r. W dniu tym rozegrano na Stadionie pierwszą wielką imprezę sportową jego historii — finał Pucharu Anglii. I okazało się, że Wembley egzaminu tego nie zdał. Około 200.000 ludzi wzięło wtedy szturmem olbrzymi stadion przełamało bariery, zajęło arenę, uniemożliwiając prawie zupełnie swobodne poruszanie się graczom na wąkim pasku właściwego boiska. Impreza mogła zakończyć się ponurą katastrofą. Toteż organizatorzy i kierownictwo Stadionu wyciągnęli z niej naukę. Wprowadzono nowy system wpuszczania publiczności i jej rozprowadzenia po zakończonej imprezie. System ten umożliwia opróżnienie Stadionu ze 100.000 widzów w ciągu 20 minut. Wzmocniono dalej mury i bariery i ustalono, że wielkie zawody sportowe będą odtąd „all - tickets", t. zn. że będzie można je oglądać tylko za uprzednio wykupionymi biletami.

DORNIERY I HEINCKIE NAD WEMBLEY

Szturm na Wembley już później nie powtórzył się i aż do roku 1939 Stadion godnie i spokojnie spełniał, swe różnorodne zadania.

Przyszła jednak wojna i z nią inne szturmy i ataki — bombowców i pościgowców Goeringa. W „bitwie o Anglię" pozycja Wembley była ważną tak dla Anglików, jak i dla Niemców. Dla pierwszych stanowiła doskonały punkt obserwacyjny, zaopatrzeniowy i wylotowy dla obrony Londynu.

Niemcy chcieli zniszczyć Stadion z tych samych powodów, wiedząc ponad to, że zagłada Wembley wywarłaby głębokie wrażenie na ludności Londynu. — Niemców denerwował również spokój Brytyjczyków, którzy chodzili sobie dalej do Wembley na wyścigi psów i za wody footbalowe, jakgdyby nigdy nic. Toteż w 1940 i 1941 r. eskadry Goeringa nieraz przelatywały nad Stadionem i wtedy na gwizd syreny psy, gracze i ludzie, a nawet elektryczny zając wszystko bez paniki kryło się pod betonowymi trybunami.

PSY DRWIĄ SOBIE Z V2

Stadion miał jednak dziwne szczęście. Mimo wyraźnych rozkazów Goeringa Luftwaffe **nie mogła go nie tylko zniszczyć,** ale nawet poważnie uszkodzić. Raz udało się Niemcom zrzucić kilka bomb zapalających, ale żelazobeton Stadionu wytrzymał to bez szwanku. Kilkanaście bomb rozrywających nie wybuchło i Wembley trwał zwycięsko na swym sportowym posterunku.

Jeszcze raz w r. 1944 zawisło nad nim groźne niebezpieczeństwo. Latające bomby V1 i V2 przelatywały jak komety nad stadionem, a pewnego wieczoru potężna V2 wbiła się w ziemię o 40 metrów od przylegającego do areny „psiej stajni". Budynki zawaliły się, jak domki z kart, ale o dziwo, ani jeden pies nawet nie poniósł kontuzji. — Śmiano się później, że **angielskie psy są silniejsze od latających bomb.**

Tak to Wembley oparł się zwycięsko atakom Luftwaffe. Sportowa opinia angielska, a wraz z nią i sportowcy całego świata wierzą, że „dobra gwiazda", pod którą urodził się Stadion będzie również przyświecać Igrzyskom Olimpijskim 1948 r.

DLACZEGO POMINIĘTO PŁOTKOWIAKA?

POZNAŃ. PZLA wyznaczył na obóz treningowy do Olsztyna tyl- Rutkowskiego i Wierkiewicza, pomijając zupełnie Alfonsa Płotkowiaka (naszego mistrza Polski na 10 klm. zwycięzcę w całym szeregu biegów) który ostatnio w biegu na przełaj im. Bronisława Szwarca pokonał Wierkiewicza.

W POZLA twierdzą, że pominięty został on przez niedopatrzenie.

JURZAK WYGRYWA BIEG NA PRZEŁAJ W BIELSKU.

Bielsko (tel.) W ub. niedzielę odbył się w Bielsku pierwszy w tegor. sezonie lekkoatletycznym bieg na przeaj zorganizowany przez Powiatowy Urząd WF i PW w Bielsku.

Bieg rozegrany został w 3-ch konkurencjach, na dystansie **1500 mtr. dla pań,** na dystansie **2,200 mtr. dla juniorów** i na dystansie **4,500 mtr. seniorów.**

Startowało ponad 100 zawodników **Wynik biegu: Panie:** 1) Stawowczyk (RKS Syrena) 7,47; 2) Hankus (Szkoła Powszechna nr. 1—14 lat) 7 min. 53; 3) Laszczak (Syrena) 7,57.

JUNIORZY: 1) Zaprzny HKN Bielsko 8 min. 59 sek.; 2) Stec- (Gimn.) 9,04; 3) Golias z (Szkoła Dokształcająca) 9,05.

SENIORZY: 1) **Jurzak SNPTT Bielsko 18 min. 24,6;** 2) Kruczak SNPTT Bielsko 19,21,6; 3) Płonka SNPTT 19,26 min.; 4) Nosalik (HKN) 19,52.

Zwycięzca Jurzak otrzymał jako nagrodę rower. Zainteresowanie biegiem bardzo duże. Organizacja w ręku ob. ob. Marka i red. Rymarza sprawna.

Na księżycu i... „STARÓWCE"

Po co PZLA składał ofertę organiz. mistrzostw Europy

Warszawa. PZLA, który w swoim czasie zwrócił się do Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego z prośbą o powierzenie Polsce organizacji lekkoatletycznych mistrzostw Europy w 1950 roku otrzymał w tych dniach akceptującą odpowiedź od przewodniczącego komisji europejskiej FIAA p. Mericamp.

P. Mericamp prosi o podanie warunków jakie posiada Warszawa dla zorganizowania tak wielkiej imprezy a więc czy znajduje się w Warszawie odpowiednia liczba kwater dla zawodników, ile torów mają bieżnie, ile widzów pomieszczą trybuny

W związku z listem p. Mericampa jeden z dzienników warsz. donosi **że stadion na którym PZLA chce organizować mistrzostwa Europy znajduje się na... księżycu** - najodpowiedniejsze zaś **pomieszczenie dla zawodników i oficieli** znajdują się w Warszawie na **„Starówce".**

— „Jeżeli członkowie Komisji Europejskiej uznają te warunki za dostateczne Polska będzie miała zaszczyt zorganizowania mistrzostw Europy, kończy nie bez złośliwości pismo".

Dzwonkowski i Wasielewska

ZWYCIEZAJA W ŁODZI ALE WARSZAWA ŚLASK POMORZE ZAKŁADAJĄ PROTEST

ŁÓDŹ. (tel. wł.) — W Łodzi odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w konkurencji żeńskiej na 1200 m. i w konkurencji męskiej na 8 km.

WYNIKI BIEGU SĄ NASTĘPUJĄCE:

PANIE 1200 m. — I miejsce Wasielewska Wanda ze „Zgody". (Michałkowice) w czasie 4.36,8. Drugie miejsce zajęła Moczanówna, „Zgoda", (Michałkowice) w czasie 4.41,2. III-cie miejsce zdobyła Nieszkówna („Syrena"), w czasie 4.43,4. Startowało 5 zawodniczek.

PANOWIE: — bieg na 8 km. — Na 28 zawodników pierwsze miejsce zajął Dzwonkowski z Włocławka ZWM w czasie 27 minut 12,6 sek, II-gie miejsce zdobył Zaprzak („Odra" Opole) uzyskując czas 27 minut 18,2 sek.

Trzecie miejsce zdobył Wasilewski („Orzeł" Włocławek) w czasie 27.29,6.

Czwarte miejsce: Witczak („Czarni"; Radomsko).

Piąte miejsce: Andrzejewski („Wima" Łódź), 6-te miejsce — Kuszlewski („Syrena" Warszawa).

Warszawa, Pomorze i Śląsk założyły protest z tego powodu, że czołowi zawodnicy zmienili trasę biegu, a mimo to zostali sklasyfikowani jako pierwsi. Domagają się oni powtórzenia biegu i złożyli delegatowi PZLA Lubawskiemu odpowiedni protokół, który zostanie skolei przesłany Zarządowi PZLA.



Na naszym zjęciu między lekkoatleci Pogoni z kierownikiem sekcji p. Wukomanowiczem.

TEGOR. LEKKOATLETYCZNE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI ROZEGRANE ZOSTANĄ TYLKO KORESPONDENCYJNIE

ZMIANA PROGRAMU

KATOWICE. Podany przez nas w jednym z poprzednich numerów program rozgrywek o Drużynowe Mistrzostwo Polski uległ ostatnio zmianie. — Chcąc z jednej strony spopularyzować Mistrzostwa Drużynowe a z drugiej ułatwić klubom ich rozegranie — PZLA wprowadził poważne zmiany w ich programie.

Ponieważ kluby nie posiadają jeszcze dostatecznej ilości zawodników do przeprowadzenia dużego programu mistrzostw poprzednio ustalonego, oraz nie są przygotowane do urządzania zawodów o większych rozmiarach we wczesnym okresie wiosennym, PZLA postanowił rozpocząć rozgrywki o Drużynowe Mistrzostwo Polski w roku bieżącym ze znacznie zmniejszonym programem i wyłącznie systemem korespondencyjnym, aby uwolnić kluby od ryzyka ponoszenia znacznych kosztów przejazdu na zawody.

Zmniejszony program mistrzostw na rok bieżący obejmuje wyłącznie konkurencje wchodzące w skład trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn a mianowicie:

DLA KOBIET — 100 m. skok wzwyż i rzut oszczepem.

DLA MĘŻCZYZN — 200 m. 1500 m. skok w dal oraz rzuty oszczepem i dyskiem.

Punktuje się konkurencje kobiece wg. punktacji dla trójboju PZLA a konkurencje męskie wg. fińskiej tabeli wielobojowej.

Zawody o Drużynowe Mistrzostwo Polski odbędą się w jednym terminie we wszystkich okręgach a mianowicie wstępne rozgrywki w dniu 4 maja jako zawody wewnętrzno klubowe lub w większych ośrodkach jako międzyklubowe w obecności oficjalnego delegata okręgu z tym jednak, że punktacja dla każdego klubu liczona ma być oddzielnie.

Do każdej konkurencji klub wystawić może nieograniczoną ilość zawodników i zawodniczek, do punktacji zaś wlicza się w każdej konkurencji wyniki osiągnięte przez 3-ch najlepszych zawodników/czki każdego klubu.

Wyniki wszystkich odbytych na terenie okręgu w dniu 4 maja zawodów zbiera Zarząd Okręgu, i na ich podstawie ustali **dwa kluby które osiągnęły największą ilość pkt. a więc dwóch finalistów.** — Kluby te rozegrają następnie w dniu 15 maja w każdym okręgu na jednym boisku **spotkania finałowe.**

Na podstawie wyników wszystkich finałowych spotkań w poszczególnych okręgach PZLA ustali Mistrza i Wicemistrza Drużynowego Polski i przyzna najlepszemu klubowi Proporczyk PZLA na rok 1947.

W ten sposób tegoroczne rozgrywki o Drużynowe Mistrzostwo Polski nie obciążą zbytnio klubów i przeprowadzone będą mogły być przy udziale wszystkich klubów. — **Po spopularyzowaniu tych zawodów będzie można pokusić się** prawdopodobnie już w roku przyszłym **o rozszerzenie ich programu i pomyśleć o rozegraniu ich w bezpośrednich spotkaniach przynajmniej w finale.**

W każdym razie pierwszy krok zrobiony w tym roku ożywi sezon lekkoatletyczny i zmusi kluby do wytężonej pracy wszerz.

Wracają z EMIGRACJI LEKKOATLECI...

PIERWSZY PRZYBYŁ PRASKI GIERUTTO MA GROŹNEGO PRZECIWNIKA

Katowice. W tych dniach powrócił do kraju znany przed wojną lekkoatleta polski — eksreprezentant Polski w rzutach **Praski.**

Jak nas poinformował nasz doskonały miotacz w miesiącu maju oczekiwać należy repatriacji wielu sportowców lekkoatletów.

W ubiegłym sezonie Praski uzyskał 44,30 **w dysku** i 14,50 **w kuli** a więc wyniki b. dobre nawet na przedwojenne stosunki.

* * *

Z lekkoatletów polskich przebywających jeszcze zagranicą na czoło wysunęli się w okresie wojny obok **Praskiego, — HANKE** w skokach i biegach oraz młody utalentowany długodystansowiec **ADAMIAK.**

Pod koniec pobytu we Włoszech oddziałów polskich odbył się w pięknym miasteczku Udine czwórmecz lekkoatletyczny rozegrany pomiędzy Korpusem Polskim i repr. armii amerykańskiej, angielskiej lotnictwa angielskiego stacjonowanych w basenie śródziemnomorskim. Sensacją tych zawodów było zwycięstwo drużynowe Polaków nad silnie reklamowaną drużyną amerykańską pewną sukcesu w 100 proc.

Bohaterami tych zawodów byli **Adamiak, Praski, Hanke i Szwabowicz.**

Hanke uzyskał na emigracji swe najlepsze rezultaty 42 **w dysku,** 6,93 **w skoku w dal** (7,39 lekko przekroczony) 1,80 mtr. **w skoku wzwyż,** i 11,2 **w biegu na 100 mtr. SZWABOWICZ,** b. zawodnik Polonii Warszawa miał 41,30 w dysku, 12,90 w kuli i 6,50 w dal. **ADAMIAK** jest bezsprzecznie największą „gwiazdą" polskiej lekkoatletyki na emigracji.

W ub. sezonie startował on tylko jedne raz na bieżni Włoch w biegu na 3000 mtr., zwyciężając mistrza wojskowego Włoch i uzyskując dobry wynik 8,58,2 min. Adamiak wygrał ten bieg zupełnie niezmęczony. Znawcy lekkoatletyki wróżą temu pracowitemu i niezarozumiałemu chłopcu dużą przyszłość. Adamiak jest w stanie uzyskać około 15,30—40 min. w biegu na 5000 mtr. mimo że biega dopiero drugi rok.

Z innych młodszych zawodników na uwagę zasługują średniodystansowiec **Kusik** (800 mtr. 2,02,4) miotacz i wieloboista **Adamiak II-gi** (400 mtr. — 52,9).

BIEG NA PRZEŁAJ W PANEWNIKU

Katowice. W Panewniku na Zadolu odbył się w ubiegłą niedzielę bieg na przełaj, w którym udział wzięło ponad 300 zawodników z całego powiatu katowickiego.

W konkurencji kobiet na dystansie 1000 mtr. pierwsze miejsce zajęła **Janiak** w czasie 6,31,1 przed Chodą 6,34,4 i Więckową 6,37,6 wszystkie Zgoda Świętochłowice.

W kategorii chłopców do lat 16 na dystansie 1200 mtr. jako pierwszy domety przybył Mason Zgoda Świętochłowice w czasie 6,00,2., 2) Nowak Szkoła Przemysłowa Nowy Bytom w czasie 6,00,3, 3) Głowacz PW. Mysłowice 6,02,6.

W biegu juniorów na dystansie 2500 mtr., pierwsze miejsce zajął Bara Hufiec PW Janów Miejski w czasie 11,47,2, 2) Kuchta Szkoła Przemysłowa Now yBytom w czasie 11,47,3, 3) Bałdys Zgoda Świętochłowice 11,53,5.

W kategorii seniorów w biegu na dystansie około 5000 mtr. zwyciężył Olesiński Gimnazjum Mysłowice w czasie 26,01 przed Polokiem Pocztowy KS Katowice 26,03 i Filipkiem Pocztowy KS 26,12,1.

Organizacja zawodów sprawna spoczywała w rękach por. Bałdy, i Orłowskiego.

VICTOR BARNA

5 SEKUND, które zadecydowały o mistrzostwie świata

3 x forehand i wygrywam przegrany mecz

GRAĆ Z EHRLICHEM -- grać PRZECIW ŚCIANIE

Był to wielki mecz. Może największy w historii małej, celluloidowej piłeczki, gdy naprzeciw siebie, przedzieleni zieloną, lśniącą taflą pingpongowego stołu stanęli owego sobotniego wieczoru 1935 roku dwaj szczupli, chłopcyzawodnicy: **Victor Barna i M. Szabados.**

Ponad 10.000 ludzi, najliczniejsze audytorium, jakie kiedykolwiek przybyło na mecz pingpongowy zebrało się tego dnia, by oglądać finał mistrzostwa świata rozegrany po raz pierwszy na Wembley Arena.

Rozpoczynamy nasze opowiadanie od naprawdę krytycznego momentu. Każdy z obu rywali wygrał po dwa sety. W piątym, decydującym stan brzmiał **18:18.** Właśnie miały rozstrzygnąć się 3 „życiowe" punkty, a wraz z nimi tytuł mistrzowski.

Wyobraźmy sobie, że nasze mikrofony sprawozdawcze są zainstalowane na Wembley Arena. Właśnie:

„... Victor Barna, 24-letni Węgier i obrońca tytułu mistrzowskiego serwuje. Wyrzuca piłeczkę na kilka cali w górę i błyskawicznie dotyka ją odwrotną stroną rakietki. Piłka z nieprawdopodobną szybkością przelatuje ponad siatką, kręcąc się w powietrzu. Szabados odpowiada drivem z forehandu. Barna uderza znowu backhandem. Regularna wymiana piłek backhand - forehand, backand - forehand. Barna używa tylko backhandu. W tym uderzeniu nie ma sobie równego na świecie."

Ale, choć Szabados nie zdaje sobie z tego sprawy w tej chwili, piłki Barny wymagają u tego ostatniego właśnie coraz większego wysiłku i skoncentrowania. U prawego ramienia czuje, jakby miał przywiązany kamień młyński. Każda wymiana piłek trwa dla niego conajmniej godzinę zamiast sekund. Ramie ciąży mu coraz bardziej. Nigdy jeszcze nie musiał Barna zdobywać się na tyle woli i umysłowego wysiłku, jak teraz.

A to dlatego, że Victor Barna jest okropnie zmęczony. Dobiega właśnie końca najbardziej wyczerpujący tydzień jego pingpongowej kariery.

* * *

Kariera ta zaczęła się przed 10 laty. Zabrał się do pingpongu, jako uczeń jeszcze w Budapeszcie. Jego kolega szkolny Luci Bellak otrzymał na urodziny komplet ping pongowy.

Pierwszy raz grali obaj chłopcy na stole kuchennym 1,20 m. x 60 cm. Po tym przenieśli się na „Wyższy poziom" do jadalni na rozsuwalny stół, ale grali słabo i nie mogli mierzyć się z lepszymi graczami.

Wreszcie Bellak zdecydował się wziąć udział w turnieju juniorów, a koledzy prawie siłą zmusili Barne„ by poszedł w jego ślady. — **Był to rok 1926 i 15-letni Victor zagrał, zdobywając trzecie miejsce wraz z małą plakietką.** To „trofeum" przechowuje i dzisiaj troskliwie, jako jedno z najbardziej cennych.

Właśnie graczem, który przed 9 laty pokonał go w półfinale juniorów był nie kto inny, a jego obecny **przeciwnik Szabados.** Stare porachunki, które można po wielu latach wyrównać teraz lub nigdy.

W następnych latach Barna poprostu „zmiatał" swych przeciwników. Jednego po drugim. Wszyscy wielcy zawodnicy, nie wyłączając późniejszego mistrza świata w tenisie **Freda Perryego** i jedynego Anglika, który posiadał tytuł mistrzowski świata w tenisie stołowym. — A głównym powodem tych sukcesów Victora Barny był **jego backhand** - ostre, w mgnieniu oka trwające uderzenie, ruch przegubu, tak precyzyjne i dokładne, jak stoper.

Z drugiej strony niezwykła, ale i skomplikowana technika jego uderzeń sprawiła, że Barna pod koniec owego tygodnia był przemęczony. Grał za często i ramię opadało coraz bardziej ku dołowi...

— „Wymiana piłek o 19 pkt. trwa ciągle jeszcze. Backhand, forhand, Barna - Szabados, Szabados - Barna. Chyba któryś z zawodników zrobi wreszcie błąd. O- właśnie Szabados nie podciął piłki. Puszcza prosty return i piłka ląduje w samym środku pola Barny, powoli, wysoko odbija się i Barna bierze okropny zamach do tyłu, by „skończyć"... Barna uderza z zamachem i... chybia. Szabados prowadzi 19:18.

Nastąpiło coś nieprawdopodobnego: Barna nie trafił najłatwiejszej piłki. — A oto rzuca rakietę i z twarzą, wykrzywioną bólem usiłuje lewą ręką masować prawe ramie. Mecz przerwany. Węgra otaczają sanitariusze, gracze i kierownik drużyny węgierskiej. — Bellak, (dawny kolega szkolny) masuje mu ramię.

Barna dostał po prostu silnego skurczu i to akurat w momencie, gdy tylko trzy punkty, a już teraz nawet dwa potrzebne są Szabosowi do wygrania spotkania. O przyczynie tej kontuzji wspomnieliśmy już wyżej.

Nic dziwnego: w tym tygodniu Barna grał w **Swathling Coupie.** Nie potrzeba chyba mówić, że Węgry zdobyli ten Daviscup pingpongu, ale aby to nastąpiło Barna musiał rozegrać i wygrać więcej setów, niż wszyscy jego towarzysze razem wzięci. Jeszcze przedwczoraj Victor grał w finale miasta i znowu wygrał. Jeszcze wczoraj przeszedł do finału **gry podwójnej** panów, a do tego należy doliczyć kilka spotkań eliminacyjnych w singlu... **A co najważniejsze właśnie ubiegłego wieczoru Barna rozegrał bardzo ciężki mecz z Polakiem Erlichem.**

Pokonać Erlicha to ogromny wysiłek. Może dlatego, że ten „polski olbrzym" jest czysto defensywnym graczem. **Gra przeciw niemu przypomina trening do ściany. Smecz, volecy, lob nie sprawiają na nim żadnego wrażenia. Po prostu jego odpowiedź jest zawsze taka sama: piłka z powrotem upada na stronie przeciwnika.**

By pokonać Erlicha, na to trzeba mieć kolosalną technikę, bezgraniczna cierpliwość i nade wszystko zdolność niezmiernej koncentracji. Barna posiada wszystkie trzy cechy, a mimo to **trzy sety z Erlichem trwały 65 minut, dwa razy dłużej, niż normalna „trzysetówka" Barny.**

A teraz wróćmy na Arenę. — Upłynęło trzy minuty. Barnie przewiązano ramię i mecz zacznie się lada chwila. — Arena jest już wolna. — Widzowie żywo komentują incydent. — Widać po nich, że są przekonani, iż Barna przegrał mecz. Szabados wyraźnie promienieje. — Odniósł już jedno moralne zwycięstwo. Jest doświadczonym graczem i wie, że nie można w trzech minutach pozbyć się skurczu w ramieniu. — Zdaje sobie sprawę, że Barna nie będzie mógł grać ze zwykłą zręcznością.

...Błyskawicznie wypracowuje taktykę finałowej wymiany piłek. Będzie posyłał takie piłki Barnie, by zmusić przeciwnika do używania jego słabszych uderzeń: forehand, który nie może równać się z wymagającym mniejszego wysiłku i opanowanym przez Barne do ostatnich granic wirtuozerii - backhandu.

I Barna zdaje sobie sprawę z tego. Ale jest bezradny. Nie można zakazać przeciwnikowi, by nie posyłał piłek na forehand. Trudno

Tłum zamiera w milczeniu, gdy Barna przygotowuje się do serwu. Wśród rzędów widzów wyczuwa się jednak podświadomy prąd sympatii dla pechowego mistrza. Biedny Barna! Stan meczu 19:18 dla Szabadosa w piątym secie.

Tak rzeczywiście biedny. Barna po raz pierwszy od wielu lat serwuje z forhandu. Szabados pewnie odrzuca piłkę na forehand Barny. I w tej samej sekundzie: „PENC" — Barna wali z całym rozmachem forehandem. Piłeczka ląduje po drugiej stronie z taką siłą i szybkością, że Szabados nawet nie usiłuje jej dosięgnąć.

Stan meczu 19:19 w piątym secie.

Tego zupełnie nie oczekiwano. Tłum w zaskoczeniu zupełnie nie reaguje. Nie ma zresztą czasu ochłonąć, bo Barna już serwuje. Szabados odbija znowu na forehand. „PENC" i biała błyskawica z forehandu Barny przelatuje nad siatką. Szabados nie zdążył nawet ruszyć się. Tłum, pozbawiony mowy milczy.

Stan meczu 20:19 dla Barny w piątym secie.

Barna serwuje po raz trzeci. Piłka wraca po raz trzeci na jego forehand i po raz trzeci mignie tylko przez stół. Szabados nawet nie dochodzi do returnu. Jest bezsilny.

Wynik meczu 21:19. Piąty set i mecz wygrywa Victor Barna!

W ciągu 5 sekund Barna dokonał „NIEMOŻLIWOŚCI".

Tłum odzyskuje głos i przytomność. — Ludzie krzyczą, wrzeszczą, wyją i szaleją. Programy wylatują w powietrze. — Tupot 20 tysięcy stóp jest werblem triumfalnym dla Victora Barny.

Tak to w ów wieczór sobotni 1935 r. Victor Barna został mistrzem świata po raz czwarty z rzędu.

O tym co przeżył w kilku minutach, porzędzających zwycięstwo mówi zaraz po meczu: — „Był to najbardziej wstrząsający moment mojej kariery. Uważałem, że „normalnie" nie jestem już w stanie wygrać. Zaryzykowałem więc i posłałem trzy piłki, których w innym turnieju nigdyby nie odważył się puścić. Wszystkie trzy „wyszły". Z serca spadł mi wielki kamień".

Fortuna, która włada również i białą celluloidową piłeczką uznała się za pokonana wobec takiego championa. I w nagrodę wielkiego wyczynu następnego wieczoru Victor **Barna i M. Szabados zdobyli jeszcze jeden tytuł mistrzowski w grze podwójnej panów** — tytuł, o który napróżno dotychczas ubiegał się Barna.

Ale też, jak nikt inny, zasłużył sobie na to!

WIADOMOŚCI „SUCHE" TYLKO DLA PŁYWAKÓW

★ **Mocą uchwały zarządu PZP** powołano na naczelnego lekarza związkowego dr Lecha Wierusza z Poznania. Dr Lech Wierusz wyjedzie jako reprezentant PZP na Kongres Lekarski.

★ **Dziennikarzem** - sprawozdawcą informacyjnym z VI mistrzostw Europy, które odbędą się w Monte Carlo, został decyzją PZP wybrany red. Stanisław Nogaj z Katowic.

★ Znana zawodniczka Pomorza, Brendelówna, zasiliła Zw. KS „Ruch" w Grudziądzu.

★ **Węgierski Związek Pływacki** donosi, że archiwum FINA, które znajdowało się w Budapeszcie, zostało podczas działań wojennych zniszczone.

★ **FINA** zezwolił na tymczasowe **utrzymywanie** stosunków sportowych z Austria, Bułgaria, Finlandią, Węgrami, Włochami i Rumunią. Państwa te nie mogą jednak aż do odwołania zajmować żadnych oficjalnych stanowisk w zawodach międzynarodowych czy kierowniczych Związku.

★ **Biuro FINA** postanowiło ufundować nagrodę wędrowną dla zwycięzców olimpijskich w piłce wodnej. Nagroda ma być ofiarowana w celu uczczenia pamięci zmarłego dr Donatha.

★ **Pływacy KSZO, którzy należą do jednej z najlepszych** sekcji pływackich Polski, żalą się na brak basenu krytego — zimowego w Ostrowcu. Swoja droga, klub jest oparty o wielkie przedsiębiorstwo, które mogłoby wybudować halę pływacką, chociażby dla zdrowia pracujących w zakładach robotników. Wiemy, że w innych krajach europejskich, wcale nie bogatszych od Polski, każda większa fabryka buduje dla swoich pracowników łaźnie rzymska połączona z parówką i basenem krytym.

★ **W Bytomiu** odbywa się obecnie obóz kondycyjny dla zawodników katowickiego Zrywu.

★ **W dniach od 2 — 11 maja** odbędzie się w Bytomiu kurs unifikacyjny dla instruktorów pływackich — przedwojennych. W kursie wezmą udział przedstawiciele PZP i BUWF-u.

★ **Mistrzostwa Letnie Polski** odbędą się w dniach 19, 20, 21 i 22 lipca w Poznaniu.

SPRZEDAŁ ŻONĘ I... JEJ KOLEŻANKĘ

»BIG BUSINESS« exchampiona świata

PAULINA BETZ PŁACZE I ZDENERWOWANA PRZEGRYWA

Od Redakcji. Informowaliśmy już przed kilkoma dniami naszych Czytelników o niespodziewanym zawieszeniu mistrzyni świata **Pauliny Betz** w prawach członkowskich przez komisję regulaminową Amerykańskiej Federacji Tenisowej.

Obecnie otrzymaliśmy dalsze sensacyjne szczegóły całej sprawy, która w międzyczasie rozrosła się do rozmiarów potężnej afery. — Oprócz Pauliny Betz na tenisowym indeksie znalazła się również **miss Sarah Palfrey Fabian,** sklasyfikowana w pierwszej dziesiątce USA, **oraz mr. Elwood Cooke,** finalista turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledonie w roku 1930.

Warto zainteresować się bliżej osobą pana **Elwooda Cooke,** który zawsze uchodził za niepokalanego dżentelmana i za wzór stuprocentowych amatorów białego sportu. **Otóż mr.Cooke jest spiritus movens całej afery, świadczącej o tym, że duch Krakauera et. Co. przeniknął również i tenis amerykański**

Mr. Cooke ożenił się niedawno właśnie z miss Sarah Palfrey i postanowił na tym małżeństwie, jak również na swej dobrej znajomości z Pauliną Betz via własna żona zrobić „big business".

Wpadł więc na następujący pomysł: oto kilka tygodni temu czołowe kluby tenisowe świata: Racing w Paryżu, Queens Club w Londynie, Sydney, Buenos Aires i td. i td. otrzymały listy od p. Elwooda Cooke, w których szanowny ten gentelman **oferował na sprzedaż talent tenisowy swojej żony i panny Betz.** Talent ten obie wspomniane panie miały pokazywać w turniejach pokazowych na kortach klubów, któreby przyjęły ofertę p. Cooke. W zamian za to kluby przekazywałyby na ręce mr. Cooke'a 50 proc. uzyskanych z występów dochodów. Tenisistki otrzymywałyby zwrot kosztów.

Jak widzimy przehandlowanie własnej małżonki i miss Betz przyniosłoby panu Cooke nieźle dochody. Na nieszczęście dla tak pomysłowego „amatora" zarząd jednego z klubów zwrócił się do Federacji Tenisowej USA z zapytaniem o wyjaśnienie pozycji sportowej p. Cooke, który dalej figuruje na liście amatorskich tenisistów Stanów Zjednoczonych, jak również „statusu" obu obiektów handlu tenisowego.

Po otrzymaniu przez Komisję Regulaminową zapytania wybuchła bomba. Puszczono w ruch wszelkie sprężyny i w ciągu kilku dni komisja otrzymała „obszerne" materiały, ujawniające sprawki Cooke'a. — Na ściśle tajnym posiedzeniu trzech szefów amerykańskiego tenisu pod przewodnictwem prezesa Federacji Holcomba Warda po zapoznaniu się z materiałem obciążającym uchwalono jednomyślnie zawiesić całą trójkę w prawach członkowskich.

Najbardziej poszkodowana wydaje się na razie panna Betz, która przypuszczalnie była ofiarą machinacyj mr. Cooke.

Telegram z decyzją Federacji osiągnął miss Betz na turnieju w Monte Carlo i sprawił na niej tak ogromne wrażenie, że mistrzyni świata straciła zupełnie nerwy i przegrała gładko z nieznaną Rumunką Magdą Rurak.

W chwili obecnej mr. Cooke zniknął z horyzontu razem z małżonką. Miss Betz siedzi w Paryżu i płacze. Dobrze poinformowani twierdzą jednak, że powrót skruszonej i „uwiedzionej" propozycjami Cooke's owieczki na łono prawowiernego tenisu nie jest wykluczony.

Natomiast dla uwodziciela drogą do Wimbledonu zostanie raz na zawsze zamknięta.

Górnik-Wałbrzych przegrał ze ZRYWEM 7:9

Wałbrzych. W obecności ponad 1500 widzów rozegrany został w ub. niedzielę w Wałbrzychu towarzyski mecz bokserski między Górnikiem a drużynowym wicemistrzem Śląska — Zryw ze Świętochłowic, zakończony zwycięstwem Zrywu 9:7.

Poniżej podajemy wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Górnika)

W wadze muszej: Kraczna zremisował nieoczekiwanie z Przewdzingiem.

W wadze koguciej: Michalik pokonał na punkty Kowalczyka.

W wadze piórkowej: Dominiak przegrał na punkty z Krystkiem.

W wadze lekkiej: Boner uległ w trzecim starciu przez t.k.o. Chrobokowi.

W wadze półśredniej: rozegrano dwie walki. W pierwszej parze Michalik II uległ Stasiakowi na punkty, zaś w drugim spotkaniu Maciak wypunktował Tajstra.

W wadze średniej: Kwiatkowski odniósł zwycięstwo nad Miczką, a **w wadze półciężkiej:** zwyciężył wysoko na punkty Braneckiego.

PIAST GLIWICE — ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE 8:8

Świętochłowice. W Świętochłowicach odbył się rewanżowy mecz bokserski między Piastem Gliwice i Zrywem Świętochłowice. Obydwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach; Zryw bez Kowalczyka i Rademachera, a Piast bez Grzywocza i Linki.

Z ciekawszych wyników tego meczu zanotować warto zwycięstwo **42-letniego Karcza z Piasta nad wicemistrzem Śląska Chrobokiem w wadze lekkiej przez t. k. o. w trzeciej rundzie.**

Drugą nie mniejszą niespodzianką był wynik w wadze półciężkiej jaki uzyskał Tyka Zryw, nokautując w drugiej rundzie reprezentanta Śląska Skwarę (Piast).

TU RZESZÓW

JKS Ib JAROSŁAW — CUKROWNIA Ib PRZEWORSK 4:3 (3:1)

SOKÓŁ RZESZÓW — CZARNI PRZEWORSK 1:0 (1:0)

POCZTOWY KS SZCZECIN — CUKROWNIA PRZEWORSK 4:2 (1:2)

PRZEWORSK. Korzystając z pobytu w Przemyślu mistrza okręgu szczecińskiego Cukrownia rozegrała z nim w ub. poniedziałek w Przeworsku zawody towarzyskie.

Drużyna Cukrowni mająca w swym składzie dobrze zapowiadający się materiał, była do przerwy i w pierwszej połowie po przerwie nie tylko groźnym przeciwnikiem dla kandydata do Ligi, ale narzuciwszy od początku gry ostre tempo zdobywa prowadzenie, przyczym nie wykorzystała jeszcze podyktowanego przeciw PKS-wi rzutu karnego.

W drugiej połowie po przerwie lepsi kondycyjnie goście zdobyli jednak przewagę nad wyczerpaną ostrem tempem drużyną gospodarzy i uzyskując po kolei trzy bramki, wygrali tym samym spotkanie

KKS POMORZANIN — RESOVIA RZESZÓW 4:2 (2:0)

RZESZÓW. (tel. własny) Mistrz Pomorza KKS Pomorzanin rozegrał wykorzystując wolny czas przed meczem z Cracovią we czwartek zawody towarzyskie z Resovią, zwyciężając w stosunku 4:2, przy prowadzeniu do przerwy 2:0.

Porażka Resovii była o tyle nieoczekiwana, że mistrz Okręgu Rzeszowskiego pokonał niedawno u siebie Łódzki Klub Sportowy w stosunku 4:1 (1:1), a uległ krakowskiej Garbarni w ubiegłą niedzielę tylko 0:2.

Pomorzanin zagrał doskonale i mając przez cały prawie czas zdecydowaną przewagę, odniósł zasłużone zwycięstwo.

W NOWEJ SOLI TEŻ BOKSUJĄ

ODRA NOWA SÓL — OBRA KOŚCIAN 9:7.

Nowa Sól. W towarzyskich zawodach bokserskich młoda drużyna Odry odniosła zasłużenie zwycięstwo nad drużyną gości z Poznańskiego OZB — Obrą (Kościan) 9:7.

Wyniki techniczne walk: (zawodnicy Odry na pierwszym miejscu).

W wadze muszej I: Meissner zwyciężył na punkty Hoffmana.

W wadze muszej II: Alichper po pięknej walce nie rozstrzygnął spotkania z Maciejewskim.

Waga kogucia: Didluch poddał się w pierwszej rundzie Melewskiemu.

Waga piórkowa: Marciniak przegrał przez t. k. o. do Jankowskiego.

Waga lekka: Gibowski po kilku seriach czystym prawym sierpem znokautował w pierwszej rundzie Kociembę.

Waga półśrednia I: Bogumił w ostatniej swej walce w barwach Odry, odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Mikołajczykiem.

Waga półśrednia II: Wiatrowski mający słabą I rundę po wyraźnej przewadze w następnych rundach wypunktował Czerwińskiego.

Waga półciężka: Majewicz został znokautowany w trzeciej rundzie przez Grodzickiego.

ODRA NOWA SÓL — BOLESŁAWIA 7:1 (3:0).

Nowa Sól. W mistrz. klasy B Wrocł. OZPN wysokie zwycięstwo odniosła doskonale grająca drużyna Odry.

Z boisk kieleckiego OZPN-u

Kielce. — Skarżyskowski Granat IB gościł u siebie zespół piłkarski **robotniczego Dębu z Jelonek pod** Warszawą. W meczu tym Granat uzyskał wynik remisowy0:0 (0:0). Juniorzy Granatu pokonali juniorów Dębu 2:1 (2:0).

Zeork (Skarżysko) bawił w Płonkach, gdzie przegrał z tamtejszym A-klasowym Prochem 1:2 (0:1).

Kielecki Partyzant osłabiony brakiem Kwiatkowskiego wygrał w zawodach towarzyskich ze Zrywem (Kielce) 5:1 (4:1).

Granat (Skarżysko) pokonał na własnym boisku wicemistrza Podokręgu Radomskiego **RKS (Radom)** stosunkiem 2:0 (1:0) wykazując swą wyższość nad zespołem radomskim.

Drużyna B-klasowa **KSZO** z **Ostrowca kieleckiego** goszcząc u Broni w Radomiu przegrała z nią nieznacznie 1:2 (1:2). Broń jest drużyna radomskiej klasy „A".

Wojskowy zespół Szturmowca (Kielce) pokonał w meczu towarzyskim rezerwę kieleckiej Tęczy w stosunku 3:1 (3:0).

Suchedniów gościł na rozpoczęcie sezonu jedenastkę **Zeorku** ze Skarżyska.Mecz towarzyski Orlicz — Zeork zakończył się zwycięstwem gospodarzy 1:0 (1:0).

Elektryczność nie poraziła POLONII BYTOM

Pływacy bytomscy zwyciężyli w stolicy 64:58

Warszawa. (tel. wł.) W rewanżowym spotkaniu pływackim pomiędzy stołeczną Elektrycznością, a bytomską Polonią, które odbyło się w niedzielę w Warszawie niespodziewanie zwycięstwo uzyskała drużyna Śląska. Zwycięstwo to jest tymbardziej niespodzianką, że decydował o nim mecz piłki wodnej, w której warszawianie dotychczas zawsze przewyższali gości. Końcowy wynik imprezy 64:58 dla Polonii.

Z wyników uzyskanych na uwagę zasługuje czas **Gądzikiewicza na 100 mtr. stylem na wznak (1,24,0) oraz Brzenczka w biegu na 200 mtr. styl. klas.** Zawodnicy ci, wykazują z zawodów na zawody znaczną poprawę

Wyniki techniczne poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

100 mtr. styl. dow.: 1) Ramda (P) 1,06,5, 2) Bem (E) 1,11,1, 3) Nowak 1,12,5.

200 mtr. styl. dow.: 1) Ramola 2,38,2, 2) Czuperski (E) 2,39,2, 3) Papes (P) 2, 42,2.

100 mtr. styl. klas.: 1) Brzozowski (E) 1,25,4, 2) Szczypko (E) 1,27,2, 3) Brzenczyk (P) 1,34,0.

200 mtr. styl. klas.: 1) Kwiatek (E) 3,14,2, 2) Szczypko (E) 3,16,7, 3) Brzenczek 3, 17,0.

100 mtr. styl. na wznak: 1) Zemyr (P) 1,19,6, 2) Gadzikiewicz (P) 1,24,0, 3) Jabłoński (E) 1,25,0, 4) Sybilski 1,25,8.

100 mtr. styl. klas. pań: 1) Wójcicka (P) 1,39,0, 2) **Godlewska (E) 1,40,8,** 3) Szulakiewicz (E) 1,49,0.

Sztafeta 5x50 styl dow.: 1) Elektryczność (Zgoda, Karpiński, Cypel, Bemki Nowak) 2,34,3, 2) Polonia 2,37,7.

W sztafecie tej zawodnik Cypel uzyskał świetny wynik 28 sek. wyprzedzając Ramole o całe dwa mtr.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym: 1) Polonia Bytom 3,56,6, 2) Elektryczność 3,59,8.

Mecz piłki wodnej zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Polonii 5:2 (2:1) uzyskując bramki ze strzałów Kota, Gadzikiewicza i Papesa (3) Dla gospodarzy. Czuperski i Karpiński. **Najlepszym graczem meczu był Czuperski z Elektryczności.**

Warta bije Grochów 10:6

ALE MKS MISTRZEM

Mistrzostwa Polski w gr. I-szej ZAKOŃCZONE

Poznań (tel. wł.) W ostatniej rozgrywce w grupie I-szej o drużynowe mistrzostwo w boksie pomiędzy Wartą a Grochowem, ta pierwsza odniosla zwycięstwo w stosunku 10:6.

Spotkaniu towarzyszyło wielkie zainteresowanie, co uwidoczniło się w ilości widzów, których zebrało się około 4000. Duża ilość osób znajdowała się poza salą, przysłuchując się przebiegowi walk przez specjalnie zainstalowane głośniki.

Mecz wykazał, że obydwie drużyny do spotkania starannie się przygotowały i wykazały dobrą kondycję.

Warta nie wystawiła przeciwnika dla Kolczyńskiego, gdyż Sobczak, który miał walczyć z „Kolką" nie stanął na ringu z powodu pęknięcia szczęki, jakiego doznał na mistrzostwach Polski. Drużyna Grochowa nie „znalazła" przeciwnika dla Szymury. **W konsekwencji obydwie drużyny zdobyły po 2 pkt. walkowerami,** co wywołało ze strony publiczności wyraźne niezadowolenie, która domagała się towarzyskiego spotkania pomiędzy Kolczyńskim a Szymurą. Z uwagi na to, że obydwaj ci zawodnicy są murowanymi reprezentantami do Dublina PZB nie dopuścił do tej walki.

Poziom meczu był zadawalający. Stwierdzić jednak trzeba zanik techniki i dominowanie siły.

Niespodzianek w meczu nie było poza spotkaniem w wadze muszej, gdzie **Malak** (Warta) miał swój dobry dzień i **wygrał zasłużenie z Patora.** Mecz dla Warty wygrał właściwie **Adamski**, który pokonał wyraźnie Tomczyńskiego.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

Waga musza: Malak (W) wygrał na pkt. z Patorą (Warszawa). Malak miał inicjatywę od początku, stale atakował, a przeciwnik zachowywał postawę wyczekującą i polował na skuteczne ciosy. W drugim starciu Patora trafiał czysto, ale o wyniku zadecydowała trzecia runda w której przewagę miał Malak.

Waga kogucia: Sęk II (Warta) walcząc bardzo jednostronnie przegrał na pkt. z Szatkowskim (Gr).

Waga piórkowa: Wojnowski (W) zremisował z Sobkowiakiem Walka obfitowała w silną wymianę ciosów i nie stała na zbyt wysokim poziomie.

Waga lekka: Polus (W) w najmniej ciekawym spotkaniu, które czasami nosiło charakter zapasów, zremisował z Komudą (G).

Waga półśrednia: Adamski (W) wygrał na pkt. z Tomczyńskim (Gr) mając przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę nad przeciwnikiem, walcząc bardzo dobrze na dystans i półdystans.

W wadze średniej: Kolczyński (G) zdobył pkt. walkowerem.

W wadze półciężkiej: Szymura (W) zdobył pkt. również w. o.

W wadze ciężkiej: Klimecki (W) zwyciężył przez t. k. o. w pierwszej rundzie Archackiego (Gr).

ZJEDNOCZENIE „ZBOMBARDOWANE" w GDYNI przez MKS 14:2

Bombardierzy Wybrzeża walczą z ŁKS-em o tytuł mistrza drużynowego Polski w boksie

Gdynia (tel. wł.) W ostatnim spotkaniu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie w grupie IIszej MKS Gdynia odniósł wysokie zwycięstwo nad Zjednoczeniem zapewniając sobie tym samym pierwsze miejsce w swojej grupie i prawo walki w finale z mistrzem grupy II-giej **ŁKS Łódź.**

Bokserzy MKS-u wykazali doskonałą formę i wszystkie swoje walki wygrali w sposób przekonywujący.

W doskonałej formie znajdują się **Sowiński w wadze muszej, Antkiewicz w wadze piórkowej oraz Iwański w w. półśredniej.**

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Sowiński (MKS) wygrał wysoko na punkty z Borowiczem (Zj.)

Waga kogucia: Umiński (MKS) rozwiązał doskonale taktycznie walkę z Krużą (Zj.) i wyzyskując długość swoich rąk, trzymał go cały czas na dystansie. Agresywny Pomorzanin musiał się zadowolić jedynie wynikiem remisowym.

W wadze piórkowej: Antkiewicz (MKS) wygrał wysoko na punkty z Leczkowskim (Zj.). Antkiewicz w trzeciej rundzie roznosił po prostu przeciwnika, który był blisko k.o., trzymał, za co nawet dostał napomnienie.

W wadze lekkiej: Skierka (MKS) wygrał przez t. k.o. z Węclewiczem (Zj).

Waga półśrednia: Iwański (MKS) zbombardował Wiklińskiego (Zj.) posłał go w drugiej rundzie na deski i walkę wygrał wysoko na punkty.

W wadze średniej: Szymankiewicz (MKS) wygrał z Koczorem (Zj) w drugim starciu przez ko.

W wadze półciężkiej: Lick (MKS) wygrał po nieciekawej walce na punkty z Pollakiem (Zj).

W wadze ciężkiej: po walce ,która miała mało wspólnego z boksem Chyła (MKS) zremisował z Wielińskim.

KRAKÓW-BIELSKO W PŁYWANIU 96:71

Kraków. Na basenie YMCA odbyły się zawody pływackie między reprezentacjami Krakowa i Bielska. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa 96:71.

Kraków wystąpił w osłabionym składzie ponieważ kilku czołowych zawodników wolało przyglądać się zawodom z trybun zamiast brać w nich udział. **Drużyna piłki nożnej Krakowa** składała się przeważnie z samych juniorów.

Na 13 rozegranych konkurencji, Kraków wygrał 9, a Bielsko 4.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: **400 metrów stylem dow. mężczyzn.** 1) Dzien (B) 6,01,2, 2) Kornacki (Kr.)6,01.4. **200 metrów klasycznym kobiet:** 1) Górska (Kr.) 4,0,0, 2) Grygielówna (B) 4,07. **100 dow. kobiet:** 1) Florczykówna (Kr.) 1,30, 2) Wojewodzicówna (B) 1,45 **200 dow. mężczyzn:** 1) Kornacki (Kr.) 2,54,0, 2) Dzien (B) 2,59,3. **200 klas. mężczyzn:** 1) Kowalski (Kr.) 3,26,9, 2) Sokół (Kr.) 3,28,2. **100 grzbietowym mężczyzn:** 1) Kita (Kr) 1,25,8, 2) Kękus (Kr.) 1,36. **100 klasycznym kobiet:** 1) Pielęckata (B) 1,51,3, 2) Płaskura (Kr) 1,53,2. **100 klas. mężczyzn:** 1) Kłos (B) 1.34.1, 2) Juchowski (Kr.) 1,36,4. **100 dow. mężczyzn:** 1) Kornacki (Kr.) 1.13,6, 2) Ciężki (Kr.) 1,13,7. **100 m. stylem grzbietowym kobiet:** 1) Szymikówna (B) 1,48,7, 2) Górska (Kr.) 1,52,3 **Sztafeta 3x100 zmiennym mężczyzn:** 1) Kraków I 4,27, 2) Kraków II 4,33,6 3) Bielsko.**Sztafeta 3x100 zmiennym kobiet:** 1) Kraków II 5,25,5, 2) Bielsko I 5,34,8. Sztafeta 5x50 dow. **mężczyzn:** 1) Kraków 2,41,2. 2) Bielsko 3,10.

Mecz piłki wodnej wygrał Kraków 4:3 (4:1).

CHORZÓW WYGRYWA TURNIEJ 3-CH MIAST W SIATKÓWCE

CHORZÓW. (tel.) W ub niedzielę odbył się w Chorzowie turniej siatkówki trzech miast — **Chorzowa, Gliwic i Bielska** o puchar znanego lekkoatlety — miotacza młotem Kozubka. —

Zwyciężyła repr. Chorzowa wygrywając z Gliwicami i Bielskiem 2:1. Gliwice wygrały z Bielskiem i zdobyły drugie miejsce w turnieju.

TU LIGA ANGIELSKA

LONDYN. (obsł. wł.) Na boiskach Anglii padły w sobotę w rozgrywkach ligowych następujące wyniki:

I LIGA:

Bolton Wanderers — Wolverhampton 0:3;
Charlton Athletic — Arsenal 2:2;
Chelsea — Huddersfield 0:0
Gramsby T. — Derby County 2:0;
Leeds Utd. — Aston Villa 1:1;
Liverpool — Sunderland 1:0;
Manchester Utd. — Blackburn 4:0;
Middlebourgh — Blackpool 1:2;
Preston — Portsmouth 1:1;
Sheffield Utd. — Everton 2:0;
Stoke City — Brentford 3:1.

IRLANDIA BIJE WALIĘ 2:1

Belfast. — Rozegrany w Belfaście mecz piłkarski między reprezentantacjami Irlandii i Walii zakończył się zwycięstwem Irlandczyków 2:1 W drużynie zwyciężców bezkonkurencyjnym był **Carey**, który na pewno wystąpi w reprezentacji Europy w Glasgow.

WYNIKI PIŁKARSKIE z Dolnego Śląska

O MISTRZOSTWO KLASY A WROCŁAWSKIEGO OZPN

Wrocław. Ubiegła niedziela przyniosła następujące rezultaty spotkań o mistrzostwo klasy A Wrocławskiego OZPN.

BURZA WROCŁAW — TUR LUBLIN 5:2 (2:1)

Wrocław. Powracająca do formy Burza odniosła przekonywujące zwycięstwo nad TRU-em z Lublina, mając przez cały przeciąg spotkania zdecydowaną przewagę. Bramki dla Burzy zdobyli: Janik 2, Sierzega, Lewandowski i Kurdziel po 1. Dla TUR-u obydwie bramki zdobył Krzemiec.

ODRA WROCŁAW—PAFAWAG WROCŁAW 2:2 (1:0)

Wrocław. Niemałą sensację przyniosło spotkanie między wicemistrzem okręgu Pafawagiem a Odrą Wrocław. Kolejarze mieli przez cały przeciąg spotkania przewagę i mecz powinien zakończyć się ich zwycięstwem. Pafawag obydwie bramki zdobył z rzutów karnych, których egzekutorem był Dąbrowski. Bramki dla Odry strzelili: Lis i Lewicki.

POCZTOWY KS — FERRUM KATOWICE 7:3

Katowice. W meczu o mistrzostwo klasy B. Pocztowy KS pokonał Ferrum w stosunku 7:3.

KS OMTUR ZAGORZE — DOM KULTURY ZĄBKOWICE 3:0 (3:0)

KS OŁÓW STRZYBNICA — ORZEŁ BRZEZINY ŚLĄSKIE

trzostwo klasy B.

RKS SIŁA GISZOWIEC — RKS TUR SZOPIENICE 3:2 (3:0)

O czym mówią w Krakowie...

✶ **Oryginalną imprezę zamierza zorganizować ruchliwa i pomysłowa sekcja imprezowa KS Cracovia** zawody na hulajnogach i rowerkach trójkołowych dla najmłodszych sportowców Krakowa obojga płci w wieku od lat 6 do 12 na torze kolarskim Cracovii. Szereg firm krakowskich zaofiarowało liczne nagrody dla zwycięzców tej pierwszej w Polsce imprezy.

Przed zawodami, których termin będzie podany później, uczestnicy zostaną zbadani przez lekarza, który wraz z pielęgniarkami będzie dyżurował przez cały przeciąg zawodów.**Wpisy przyjmowane będą w lokalu klubu przy ul. Smoleńsk 16 we środy i piątki (18—20) począwszy od dnia 25 bm. do 9 maja włącznie.**

✶ **Mistrzostwa klasy A krakowskiego OZPN-u,** które zostały w spóźnionym terminie rozpoczęte, muszą być obecnie rozgrywane i w dni powszednie tygodnia.

W nadchodzący czwartek, 24 bm. odbędą się aż trzy spotkania: Zwierzyniecki — Prokocim, Łagiewianka — Wieczysta i Dąbski — Podgórze.

Mimo tego pospiesznego tempa, mistrz piłkarski krakowskiego OZPN-u wyłoniony zostanie dopiero w pierwszej połowie lipca, a więc grubo po terminie wyznaczonym przez PZPN.

✶ **Akty sprawy Gracza wracają z Warszawy do Krakowa,** ponieważ Krakowski OZPN przysłał je niekompletne. PZPN odesłał je z powrotem celem uzupełnienia.

✶ **Inż. Krzysztof Herbst, kapitan sportowy PZT** mianowany został kapitanem polskiej drużyny daviscupowej.

✶ **Sekcja turystyczna TS Wisła** urządziła w niedzielę wycieczkę do wąwozu Popówki (7 km. od Bielan) połączoną z ćwiczeniami zapoznającymi z techniką wspinaczkową. Wycieczka była całodzienna i cieszyła się dużym powodzeniem członków (kiń) i sympatyków TS Wisła.

✶ **Rozpisane na dni 19 i 20 bm. zawody wewnętrzno - klubowe TS Wisła w lekkiej atletyce** zostały przełożone na termin późniejszy.

Stasiak -- Frąckowiak REMIS w ŁODZI

ŁKS - HCP 13:3

Łódź. W ostatnim meczu bokserskim z cyklu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski rozegr. w ub. niedzielę w Łodzi pomiędzy ŁKS-em i HCP Poznań, drużyna łódzka wystąpiła w nieco osłabionym składzie bez Olejnika, zastąpił go z powodzeniem młody bokser ŁKS-u Wieczorek, który pokonał swojego przeciwnika wyraźnie na pkt. będąc o krok od zwycięstwa przez ko.

Spotkanie nie obudziło w Łodzi zbyt dużego zainteresowania, ponieważ wynik jego nie wpływał na układ tabeli.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań przedstawiały się następująco:

Waga musza: Stasiak (ŁKS) zremisował z Frąckowiakiem (HCP) co stanowi pewną sensację.

Waga kogucia: Pawlak (ŁKS) pokonał wyraźnie na pkt. Midowicza (HCP).

Waga piórkowa: Marcinkowski (ŁKS) pokonał na pkt. Stefańskiego (HCP).

Waga lekka: Kierusz (ŁKS) przegrał na pkt. z Degorskim (HCP).

Waga półśrednia: Wieczorek (ŁKS) pokonał na pkt. Kaczmarka (HCP).

Waga średnia: Pisarski (ŁKS) wygrał wysoko na pkt. z Krauzem (HCP).

Waga półciężka: Zylis (ŁKS) wygrał w pierwszej rundzie przez ko. z Rafińskim (HCP).

Waga ciężka: Niewadził (ŁKS) pokonał zdecydowanie na pkt. Cwojdzińskiego (HCP).

W ringu walki prowadził Sudziński (Częstochowa). Punktowali Kaliński, Kosiński i Dobrzański. Publiczności 2 tysiące.

SLAVIA RUDA — HUTA POKÓJ NOWY BYTOM 12:4

Ruda. W ub. sobotę rozegrany został w Rudzie tow. mecz bokserski pomiędzy Slavią z Rudy i Hutą Pokój Nowy Bytom. Wygrała Slavia 12:4. Na 8 rozegranych walk — 7 zakończyło się przed upływem 3-ch rund.

NAFTA-KROSNO podobała się w Krakowie

KS NAFTA (KROSNO) — „WIECZYSTA" KRAKÓW 1:2 (0:1)

KRAKÓW. (tel. własny) Dobra opinia o krośnieńskim klubie „Nafta" nie była przesądzona. Ta jedna z najlepszych drużyn w swoim okręgu, zaprezentowała się publiczności krakowskiej jaknajlepiej.

„Nafta" rozegrała w sobotę na boisku Garbarni towarzyskie spotkanie z A-klasową „Wieczystą", ulegając jej nieznacznie, chociaż wynik remisowy odpowiadałby raczej przebiegowi gry, który był bardzo ciekawy i dał wiele emocji licznie zgromadzonej publiczności.

W obu drużynach wyróżnili się bramkarze, Łukasiewicz w Nafcie i Nocek w Wieczystej. Bramki zdobyli dla Wieczystej: Walicki i Kawula, dla Nafty Szmid. Sędziował Bartyzel.

Niespodzianki w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. (tel własny) W rozpoczętej wiosennej rundzie mistrzostw A-klasy padły trzy sensacyjne wyniki, gdyż drużyny zajmujące trzy ostatnie miejsca w tabeli zdołały wygrać swoje mecze względnie zremisować.

Największą sensacją była porażka dotychczasowego leadera CKS Częstochowa z WKS-em Wieluń 2:4.

Wielką również niespodziankę sprawili **Czarni Radomsko** którzy zremisowali z Viktorią Częstochowa na jej własnym boisku 3:3 (2:2) przy czym Czarni prowadzili dwukrotnie.

Wreszcie w trzecim meczu KKS rozprawił się ze Stradomiem 5:1 (2:1).

W tabeli prowadzi nadal CKS na 2-gim miejscu znajduje się Viktoria, 3) Stradom, 4) Czarni, 5) KKS Częstochowa, 6) WKS Wielun.

NASI PŁYWACY ZNÓW POPRAWILI WYNIKI

100 METRÓW STYLEM DOWOLNYM

Zawodnik	Czas
Ramola (Śl)	1.05,5
Marchlewski (Pom)	1.03,1
Fudała (Śl)	1.07,7
Cieślak (Łódź)	1.07,8
Nogaj (Śl)	1.08,6
Manowski (Łódź)	1.09,0
Dzień (Śl)	1.09,4
Zguda (Warsz.)	1.09,5
Kałuża (Śl)	1.10,0
Kękuś (Kr)	1.10,2

200 METRÓW STYLEM DOWOLNYM

Zawodnik	Czas
Ramola (Śl)	2.29,0
Dzień (Śl)	2.35,0
Kałuża (Śl)	2.36,2
Manowski (Łódź)	2.36,6
Czuperski (Warsz.)	2.37,6
Taedling (Pozn.)	2.37,9
Marchlewski (Pom)	2.32,0
Kękuś (Kr)	2.39,4
Strzyzik (Śl)	2.40,1
Ratajczyk H. (Pozn)	2.41,9

400 METRÓW STYLEM DOWOLNYM

Zawodnik	Czas
Ramola (Śl)	5.27,0
Taedling (Pozn)	5.49,5
Czuperski (Warsz)	5.52,3
Strzyzik (Śl)	5.57,5
Kałuża (Śl)	5.57,6
Dzień (Śl)	6.01,2
Kornacki (Kr)	6.01,4
Choma (Kr)	6.08,5
Manowski (Łódź)	6.10,5
Chojnacki (Łódź)	6.14,7

100 METRÓW STYLEM NA WZNAK

Zawodnik	Czas
Wąs (Śl)	1.17,9
Zemyr (Śl)	1.18,3
Langer (Śl)	1.19,5
Owczarczak (Pozn)	1.20,4
Kowalski (Kr)	1.21,2
Ratajczak Br (Pozn)	1.22,0
Jabłoński (Warsz)	1.22,2
Sybilski (Warsz)	1.22,8
Choma (Kr)	1.23,0
Kita (Kr)	1.23,0

100 METRÓW STYLEM KLASYCZNYM

Zawodnik	Czas
Brzozowski (Warsz)	1.22,5
Szołtysek (Śl)	1.22,6
Krauze (Śl)	1.23,0
Jarecki (Pozn)	1.23,2
Kiecka (Śl)	1.23,8
Żmidziński (Pozn)	1.24,4
Szczypko (Warsz)	1.25,2
Langer (Śl)	1.25,4
Kowalski (Kr)	1.25,5
Cichoński (Pozn)	1.25,6

200 METRÓW STYLEM KLASYCZNYM

Zawodnik	Czas
Jarecki (Pozn)	3.06,0
Krauze (Śl)	3.07,1
Kowalski (Kr)	3.07,6
Szczok (Śl)	3.09,0
Szołtysek (Śl)	3.09,0
Iwanowski (Wr)	3.10,0
Szczypko (Warsz)	3.10,4
Kwiatek (Warsz)	3.10,4
Kiecka (Śl)	3.11,2
Cichoński (Pozn)	3.13,3

100 METRÓW STYLEM DOWOLNYM PAŃ

Zawodniczka	Czas
Madejówna (Śl)	1.24,5
Liszkówna (Śl)	1.27,2
Szmytówna (Śl)	1.27,6
Niedziela (Śl)	1.28,8
Florczyk (Kr)	1.29,5
Pawlik (Śl)	1.30,4
Janasik (Pozn)	1.31,8
Boberowa (Warsz)	1.33,6
Garżyńska (Kr)	1.34,0
Achtelik (Śl)	8.05,0

400 METRÓW STYLEM DOWOLNYM PAŃ

Zawodniczka	Czas
Madejówna (Śl)	7.02,7
Liszkówna (Śl)	7.04,6
Pawlik (Śl)	7.10,0
Miklasówna (Pozn)	7.37,5
Neblówna (Śl)	7.39,3
Janasik (Pozn)	7.45,9
Florczyk (Kr)	7.46,6
Niedziela (Śl)	7.48,3
Achtelik (Śl)	7.05,0

100 METRÓW STYLEM KLASYCZNYM PAŃ

Zawodniczka	Czas
Hulokówna (Śl)	1.38,5
Niestrojówna (Śl)	1.39,2
Wójcicka (Śl)	1.39,8
Miklasówna (Pozn)	1.39,9
Godlewska (Warsz.)	1.40,8
Szulcówna (Pozn)	1.41,5
Dawidowicz T (Ł)	1.42,5
Budzisz (Pom)	1.41,9
Seidlówna (Śl)	1.45,0
Pielechata (Śl)	1.45,6

200 METRÓW STYLEM KLASYCZNYM PAŃ

Zawodniczka	Czas
Hulokówna (Śl)	3.33,4
Wójcicka (Śl)	3.33,9
Miklasówna (Pozn)	3.39,2
Seidlówna (Śl)	3.43,0
Niestrówna (Śl)	3.44.3
Szulcówna (Pozn)	3.46,3
Budzisz (Pom)	3.41,9
Madejówna (Śl.)	3.51,2
Szczepaniak (Łódź)	3.57,6
Niedziela (Śl)	4.05,2

100 METRÓW STYLEM NA WZNAK PAŃ

Zawodniczka	Czas
Szelągiewicz (P)	1.39,0
Kokotówna (Śl)	1.40,2
Neblówna (Śl)	1.40,8
Szymikówna (Śl)	1.42,8
Malicka (Pozn)	1.45,5
Liszkówna (Śl)	1.47,0
Szulcówna (Pozn)	1.48,7
Sawicka (Łódź)	1.52,0
Brendelówna (P)	1.51,1
Górska (Kr)	1.55,7

STYLEM DOWOLNYM SZTAFETA 5 x 500 M.

Drużyna	Czas
Elektryczność (W)	2.34,4
Polonia (Śl)	2.37,7
Filmowiec Łódź	2.40,2
Pogoń Katowice	2.40,5
San Poznań	2.40,5
Cracovia Kraków	2.42,4
Warta Poznań	2.43,1
HCP Poznań	2.49,1
BBTS Bielsko	2.53,2
AZS Warszawa	2.53,2

SZTAFETA 3 x 100 M. STYLEM ZMIENNYM

Drużyna	Czas
Pogoń Katowice	3.52,0
Polonia Bytom	3.53,0
Elektryczność W.	3.57,2
Piast Gliwice	3.58,0
Cracovia Kraków	3.59,0
Warta Poznań	4.02,0
Filmowiec Łódź	4.04,3
AZS Kraków	4.08,2
AZS Łódź	4.15,5
Wisła Kraków	4.20,0

SZTAFETA 4 x 200 M. STYLEM DOWOLNYM

Drużyna	Czas
Polonia Bytom	10.32,5
Pogoń Katowice	10.37.0
T.P. Giszowiec	11.26,6
Elektryczność W.	11.29,0
Cracovia Kraków	11.30.6
Warta Poznań	11.49,0
AZS Kraków	11.56,7
AZS Łódź	12.10,9
Piast Gliwice	14.37,9

SZTAFETA 3 x 100 M. STYLEM ZMIENNYM PAŃ

Drużyna	Czas
Piast Gliwice	4.52,6
Pogoń Katowice	4.54.0
BBTS Bielsko	5.05,0
San Poznań	5.06,0
Warta Poznań	5.33,1
Grom Gdynia	5.46,1

SZTAFETA 4 x 100 M. STYLEM DOWOLNYM PAŃ

Drużyna	Czas
Piast Gliwice	6.16,9
Pogoń Katowice	6.33,0
Polonia Bytom	6.39,1
San Poznań	7.05,1
Warta Poznań	7.13,2